ABC
NOWINY CODZIENNE

Nr. 90 A Rok XIV
WARSZAWA
NIEDZIELA
26 marca
1939 R.
Cena 10 Gr.
w

„POKOJ SZCZĘŚLIWOŚĆ, ALE BOJAWANIE BYT NASZ PODNIEBNY“
Mikołaj Sęp-Szarzyński.

Ratyfikacja układu handlowego z Litwą

manifestacją przyjaźni polsko-litewskiej

Nie było deklaracji rządowej

Sobotnie posiedzenie Senatu rozpoczęło się w nastroju oczekiwania, ponieważ w kuluarach uporczywie krążyła pogłoska o spodziewanej ważnej deklaracji rządu. Rychło jednak pogłoska ta została zdementowana. Jedni mówili, że Rząd w ostatniej chwili zaniechał zamiaru złożenia deklaracji, inni, że zamiaru takiego w ogóle nie było.

Sen. Siciński referował projekt ustawy o powszechnym obowiązku świadczeń rzeczowych. Ustawa ta przewiduje powszechny obowiązek wszystkich obywateli na rzecz obronności.

Ustawę przyjęto.

Bez dyskusji uchwalono ustawy o ewakuacji zagrożonych obszarów, o komunikacji w służbie obrony, o odstępowaniu zwierząt pociągowych i pojazdów mechanicznych dla celów obrony państwa oraz o zasiłkach dla rodzin osób, odbywających czynną służbę wojskową.

Senatorka Szelągowska referowała projekt ustawy o zmianach w zaopatrzeniu emerytalnym, dotyczącym oficerów.

Sen. Galica wskazał: 1) że oficerowie, którzy wojnę wygrali, a zostali zwolnieni z wojska przed 1934 r., otrzymują mniej niż ci, którzy zwalniają się na emeryturę po odbyciu służby w czasie pokoju. Sen. Galica zgłosił w tej sprawie rezolucję, którą przyjęto wraz z ustawą.

Po krótkim referacie sen. **Łazarskiego** przyjęto bez dyskusji i bez zmian ustawę, zgłoszoną przez Ozon o częściowym zawieszeniu długów rolniczych.

Wkońcu załatwiono 10 ustaw ratyfikacyjnych.

Uroczysty charakter miała ratyfikacja protokułu taryfowego i układu handlowego z Litwą. W loży dyplomatycznej obecni byli pos. litewski w Warszawie min. **Saulis** i radca poselstwa **Trymaskas.**

Projekt ustawy ratyfikacyjnej referował sen. Katelbach, który w zakończeniu oświadczył:

— Sądzę, że będę wyrazicielem całej Izby, jeżeli z okazji rozpatrywania pierwszego handlowego układu polsko-litewskiego, które przypada w tak ciężkim dla narodu litewskiego okresie, przypomnę, że rok temu uregulowany został stosunek sąsiedzki między wolnym narodem litewskim i wolnym narodem polskim na zasadach pełnego poszanowania podstawowych praw obu narodów (długotrwałę oklaski). Rok miniony był okresem utrwalania celowej współpracy obu państw.

W ciągu ostatnich dni naród litewski, którego los tak, jak nasz, związany jest z Bałtykiem, przeżywa chwile ciężkich doświadczeń Niech mi wo'no będzie w imieniu Wysokiej Izby zapewnić naszego sąsiada północnego, że w sercach i umysłach Polaków przeżycia narodu litewskiego wywołały żywy i głęboki oddźwięk.

(Długotrwałe oklaski).

W godzinę po zakończeniu posiedzenia Senatu ogłoszone zostało zarządzenie Prezydenta R.P. z dn. 25 marca o odroczeniu sesji Izb ustawodawczych na dni 30.

Zarządzenie Prezydenta R. P.

Odraczaące sesję parlamentu

Zarządzeniami z dnia 25 marca r. b. Pan Prezydent Rzeczypospolitej odroczył sesje zwyczajne izb ustawodawczych.

Zarządzenia powyższe wręczył w dniu dzisiejszym marszałkowi senatu Bogusławowi Miedzińskiemu i wicemarszałkowi sejmu dr. Leonowi Surzyńskiemu dyrektor biura prasowego w prezydium rady ministrów Władysław Paczoski.

Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o odroczeniu sesji zwyczajnej sejmu brzmi:

„Na podstawie art. 12 pkt. c) ustawy konstytucyjnej odraczam z dniem 27 marca 1939 r. sesję zwyczajną sejmu na dni trzydzieści.

Warszawa, dnia 25 marca 1939 r.

Prezydent Rzeczypospolitej
(—) I. Mościcki.
Prezes Rady Ministrów
(—) Sławoj - Składkowski.

Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o odroczeniu sesji zwyczajnej senatu ma brzmienie analogiczne.

Starcie węgiersko-słowackie

Walki powietrzne nad Ungwarem

Niemcy wykorzystują sytuację

BRATYSŁAWA, 25. 3. Ostatnio nadeszłe wiadomości z Bratysławy zaprzeczają poprzednim depeszom o bliskim zaprzestaniu walk słowacko - węgierskich i zawieszeniu broni. W ciągu piątkowego popołudnia rozpoczęły się walki o wiele ostrzejsze niż poprzednich dni. Najbardziej zacięty bój prowadziło wojsko węgierskie o miasteczko Michałowce. Węgrzy okrążyli miasto i atakowali ze wszystkich stron, podczas gdy wojska słowackie broniły się w prowizorycznych okopach. W powietrzu rozgrywały się walki pomiędzy samolotami węgierskimi i słowackimi. W czasie jednego ze starć powietrznych Węgrzy strącili 4 samoloty słowackie, Słowacy zestrzelili 4 samoloty węgierskie.

WALKI LOTNICZE

BRATYSŁAWA, 25. 3. Lotnictwo węgierskie dokonało wczoraj przed godz. 17 nalotu na miasto Spiska Nowa Wieś. Nad miastem pojawiło się 9 samolotów typu Caproni, które bombardowały lotnictwo. Zginęło 6 osób, wielu jest rannych.

Po kontratakach słowackich wojska węgierskie cofnęły się, zajmując pozycje, których dotychczas bronią.

BUDAPESZT, 25. 3. Z oficjalnych źródeł węgierskich komunikują, że regularne siły słowackie zaatakowały wczoraj oddziały węgierskie na lądzie i w powietrzu. Oddziały węgierskie utrzymały swe dotychczasowe pozycje. Samoloty słowackie bombardowały miasta Ungwar, Rosny i Wielkie Berezne. Samoloty węgierskie zestrzeliły 7 samolotów słowackich, jeden zaś zmusiły do lądowania. Węgrzy bombardowali lotnisko Iglo.

ROKOWANIA

Według węgierskiej agencji telegraficznej, rząd węgierski zwrócił uwagę rządowi słowackiemu, aby zaprzestał akcji zbrojnej, zaznaczając, że nie chce korzystać ze swojej pomocy militarnej i pragnie zgody z sąsiadem słowackim.

W celu omówienia kwestyj spornych, rząd węgierski zaprosił przedstawicieli rządu słowackiego do Budapesztu. Rząd słowacki, który naradzał się bez przerwy przez cały dzień wczorajszy ma zamiar skorzystać z zaproszenia węgierskiego, spodziewając się, że uda mu się ustalić wschodnie granice Słowacji.

ŻADANIA NIEMIECKIE

BRATYSŁAWA. 25. 3. W trudnej sytuacji Słowacji mniejszość niemiecka czyni nacisk na rząd przez swego przedstawiciela Karmazyna, który przedłożył projekt ustawy regulującej sytuację prawną Niemców w Słowacji. Projekt dąży do zrealizowania zupełnej autonomii w dziedzinie kulturalnej dla Niemców i możliwości propagowania ideologii narodowo - socjalistycznej. Koła niemieckie pdkreślają, że obecne uprawnienia Niemiec muszą być rozszerzone i odpowiednio sformułowane.

Wojska narodowe w Madrycie

Nie padł ani jeden strzał

Zywność dla cywilnej ludności

MADRYT, 25. 3. (Tel. wł.). W nocy z piątku na sobotę pierwsze oddziały wojsk narodowych wkroczyły do centrum Madrytu. Wojska czerwone nie stawiały żadnego oporu. Nie było nawet jakichkolwiek indywidualnych prób dywersyj, nie padł ani jeden strzał.

Ludność Madrytu wśród której wiadomość o wkroczeniu wojsk narodowych rozeszła się już wieczorem w piątek wyległa mimo nocy tłumnie na ulicę witając entuzjastycznie wkraczające wojska narodowe. Rano weszły do Madrytu główne siły wojsk gen. Franco. Pierwsze wjeżdżały kolumny czołgów zajmując natychmiast najważniejsze punkty strategiczne. Bezpośrednio po obsadzeniu przez oddziały wojska gmachów rządowych i koszar wyruszyły do śródmieścia kolumny samochodowe z żywnością dla cywilnej ludności. Mieszkańcy Madrytu rozchwytywali żywność podawaną w przygotowanych specjalnie paczkach.

Na samym końcu wkroczyły główne siły piechoty w szyku marszowym i kawaleria gen. Franco. Sztab wojsk narodowych wkroczył do miasta przez jedyny ocalały most na rzece Manzanares t. zw. most Segovia i wśród owacyjnych okrzyków tłumu skierował się koło katedry do centralnego punktu Madrytu Puerta del Sol.

Jakkolwiek gen. Miaja zdecydował się na poddanie Madrytu i sam pozostał do chwili wkroczenia wojsk narodowych, przejście stolicy Hiszpanii w ręce gen. Franco nie oznacza jeszcze definitywnego zakończenia walk. Faktycznie jest to już niewątpliwie decyzja poddania się czerwonych, formalnie jednak Walencja, Kartagena i Murcia nie poddały się i mają się bronić w dalszym ciągu. Prawdopodobnie jednak te miasta wobec beznadziejnej sytuacji, poddadzą się wkrótce.

Przemówienie gen. Franco

z okazji wręczenia listów uwierzytelniających przez m n. Petaina

BURGOS, 25. 3. Podczas uroczystego wręczenia listów uwierzytelniających przez marsz. Petain, gen. Franco wygłosił przemówienie, w którym wyraził na wstępie zadowolenie z powodu powierzenia marsz. Petain misji reprezentowania Francji w Hiszpanii.

Gen. Franco wskazał dalej na sąsiedztwo Francji w Europie i wspólną misję cywilizacyjną w Afryce, które skłaniają oba narody do utrzymywania stosunków owianych przyjaźnią i wzajemnym szacunkiem oraz dążeniem do pokoju.

Wreszcie gen. Franco powołał się na dawną lojalną współpracę z marsz. Petain, zaznaczając, że wspomnienia z czasów łącznej akcji w Maroku, która budziła szczególne uczucia sympatii u Hiszpanów, winny przyczynić się do unormowania stosunków między Hiszpanią i Francją.

Bezdroża rasizmu

Narodowy socjalizm, zanim doszedł do władzy oraz w pierwszym okresie swego panowania w Niemczech rzucił hasła, które miały w sobie znaczną atrakcyjność dla innych narodów. Na tle ówczesnych zdemoralizowanych, liberalno-socjalistycznych Niemiec od propagandy narodowego socjalizmu szedł jakiś powiew ożywczy, powiew odrodzenia.

Tak w dziedzinie urządzenia i ustroju państwa, stosunku jednostki do narodu, jak w dziedzinie obyczajów i moralności narodowy socjalizm przeciwstawił się twórczo zgniliźnie liberalno - socjalistycznej drugiej Rzeszy i kładł podwaliny pod duchową odbudowę potęgi narodu niemieckiego. W propagandzie rasizmu w tym okresie górowało zdrowe poczucie węzłów krwi, jako jednego z najistotniejszych wiązadeł narodu, nad późniejszymi wypaczeniami.

Któż — poza żydowskimi intruzami, usiłującymi zamglić rzeczywistość — mógłby zaprzeczyć, że tak, jak w rodzinie, tak i w narodzie węzły krwi rozstrzygają w pierwszym rzędzie o przynależności jednostki? „Rodzina z doboru“ — to pomysł żydowski, krzewiony w swoim czasie przez socjalizm. Tak samo żydowskim pomysłem jest „naród z doboru“, do którego wstęp otwarty każdemu, kto zechce wejść przez otwartą bramę.

Ta strona ruchu rasistowskiego nie budziła zastrzeżeń u innych narodów, jeżeli tylko nie myślały mózgiem żydowskim i jednała nowemu niemieckiemu regime'owi sympatie daleko poza granicami Trzeciej Rzeszy. Dlatego to nie udały się w r. 1933 zamiary żydowskie wywołania t. zw. wojny prewentywnej, mającej na celu zwalić rząd Hitlera.

Od tych pierwszych lat zmieniło się w Niemczech wiele. W ruchu rasistowskim zwyciężają pierwiastki, odstręczające innych od nowych Niemiec. Przede wszystkim do głosu dorwały się te elementy, które w ubóstwieniu rasy nordyckiej i jej czystości pragną wskrzesić prahistoryczne jej obyczaje i etykę, nawiązując do staropogańskich wierzeń i obyczajów germańskich. Już instytucja wodza, tak pojęta, jak w Niemczech, jest wskrzeszeniem półboskiej roli wodza w germańskim plemieniu pogańskim. Na tym nie poprzestano i rozwielmożnił się w Trzeciej Rzeszy nawrót do pogaństwa, t. zw. neopoganizm, uderzający przy pomocy państwa w wierzenia, organizacje i tradycje cywilizacyjne chrześcijańskie.

Następnie wziął górę drugi jeszcze pierwiastek nauki narodowego socjalizmu, pojęcie roli rasy nordyckiej, reprezentowanej głównie przez Niemców, jako rasy wybranej, najlepszej i przeznaczonej do panowania nad innymi, nad światem. Było to nawiązanie bezpośrednie do przedwojennych niemieckich doktryn, a szczególnie do nauk niemieckiego pisarza, Houston Chamberlaine'a. W dalszej linii było to pożyczką, zaciągniętą z żydowskiej ideologii, wydarcie im nauki o narodzie wybranym. Za poduszczeniem tej doktryny rosła pycha niemiecka, umacniana sukcesami w polityce zagranicznej i — o co u Niemców tak łatwo — przebrano miarę.

Ostatnie posunięcia narodowo-socjalistycznej Rzeszy — to już jaskrawe wykolejenia ruchu. Nikt nie zechce podporządkować się dobrowolnie „rasie wybranej“, lecz każdy naprzód zaproponuje: *spróbujmy wprzódy, która rasa lepsza!* W ten sposób istotne dorobki narodowego socjalizmu utoną w morzu krwi.

A żydzi zacierają ręce. Cokolwiek się stanie, to Haman będzie miał większe troski, niż myśleć o ich roli międzynarodowej, a inne narody, nie godzące się na teorię „rasy wybranej“ i „narodu panów“ staną przeciw niemu.

Rodzi się pytanie, czy to wszystko w narodowym socjalizmie stało się tylko przypadkowo, czy stało się tylko, jako wynik sformułowań tej doktryny?

Tadeusz Głuziński.

Słonecznie

Przewidywany przebieg pogody w dniu 26 b. m.

Pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym na zachodzie i w środku kraju, a większym na południowym wschodzie. Słabe wiatry wschodnie i południowo - wschodnie. W nocy przymrozki, w dzień kilka stopni powyżej zera, rano zamglenia.

MARZEC

26

NIEDZIELA

SŁOŃCE	
Wschód	Zachód
5—27	17—58
KSIĘŻYC	
Wschód	Zachód
8—0	—
Dł. dnia	Przybyło
12—31	4—47

Dziś św. Jana Damasc.
Jutro św. Jana Kapistrana

TEATRY

TEATR WIELKI: „Carmen" Bizeta.

TEATR POLSKI: „Obrona Ksantypy" L. H. Morstina. Ostatnie przedstawienia. W próbach „Hamlet". W niedzielę o godz. 15.30 „Maskarada" Iwaszkiewicza, o godz. 20-ej „Obrona Ksantypy".

TEATR NARODOWY: „Nasze miasto". W niedzielę o godz. 16-tej „Grube Ryby" Bałuckiego, o godz. 20-ej „Nasze miasto".

TEATR NOWY: Komedia Cowarda „Week-end" z Ćwiklińską. W niedzielę o godz. 16-tej „Week-end".

TEATR MAŁY: „Temperamenty" A. Cwojdzińskiego. Ostatnie przedstawienia. W niedzielę o godz. 16-tej „Temperamenty".

TEATR LETNI: Komedia Sardou „Madame Sans Gene". W niedzielę o godz. 16-tej „Madame Sans Gene".

TEATR ATENEUM: „Dziewczyna z lasu" Szaniawskiego.

TEATR „8.15": „Skowronek" z Szczepańska.

TEATR MALICKIEJ (Marszałkowska): „Zakochana". W niedzielę o g. 16-tej „Pani Bovary"; o godz. 20.15 „Zakochana".

MAŁE QUI PRO QUO: Rewia „Pod parasolem".

TEATR KAMERALNY: premiera sztuki A. Josset'a „Elżbieta królowa — kobieta bez mężczyzny". W niedzielę o godz. 16.15 „Dom wariatów", o godz. 20-ej „Elżbieta królowa".

ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE: W sobotę i niedzielę dwa ostatnie przedstawienia „Mostu" Gurguczowa.

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36-40): O godz. 20.15 premiera komedii „Haneczka i duch".

STOŁECZNY TEATR POWSZ.: W sobotę o godz. 19-ej, przy ul. Obozowej 85 „Klub kawalerów"; przy ul. Seredyńskiej, o godz. 19-ej „Obowiązek". W niedzielę w kinie „Sfinks" o godz. 12-ej „Klub kawalerów"; przy ul. Felińskiego 1, o godz. 19-ej „Klub kawalerów"; przy ul. Freta10, o godz. 18-ej „Obowiązek".

TEATR DLA DZIECI T. ORTYMA w Teatrze Wielkim: W niedzielę o 12.30 jubileusz Tymoteusza Ortyma „Kraina Czarów".

TEATR MISTERIUM (Mokotowska 13): W niedzielę o godz. 18.30 widowisko „Golgota" w 10 obrazach.

CYRK: Codziennie o 20.30: Międzynarodowy turniej walk zapaśniczych (w stylu francuskim), o tytuł Mistrza Polski na r. 1939.

Ofiara

Szczepańska Jadwiga — 50 zł. na Fundusz Obrony Narodowej.

Ku czci marszałka Focha
pogromcy Niemców

W Paryżu, w pięknym kościele św. Ludwika w pałacu Inwalidów odbyły się uroczystości ku uczczeniu pamięci zmarłego przed 10-ciu laty bohatera wojny światowej, wielkiego marszałka Francji i Polski, Focha.

Na nabożeństwie byli kardynałowie: Verdier, Baudrillart i Gerlier, kilku biskupów, przedstawiciel Prezydenta Republiki, generałowie Weygand, Gouraud, Nollet, admirał Lacaze, członkowie Akademii, korpusu dyplomatycznego, attachés militaires państw obcych, przedstawiciele organizacji wojskowych i społecznych itd. Po Mszy św. odprawionej przez ks. Verdrie, proboszcza Sainte-Clotide, kardynał Gerlier wygłosił podniosłe przemówienie, w którym podkreślił wielkie zasługi marszałka Focha.

CYRK

Dziś w poniedziałek 8.30
d. c. TURNIEJU WALK.
walczą: spotkanie specjalistów keczerów
1. ELSNER — ZAWADZKI ex-marynarz (Polska) contra HANKERS (Łotwa) wszystkie chwyty dozwolone. 2. GOŁYŃSKI — Dilbeks. 3. Decydująca BENOLD (Niemcy) — JAZAS VINCI. 4. STRONHAL — GRIKIS. 5. KUJAMPAA — RAAGO (Finlandia — Estonia).

KINA

KINA CHRZEŚCIJAŃSKIE

Informację o filmach dozwolonych dla młodzieży tel. 7.11-25

HOLLYWOOD: „Sama przez życie", na scenie rewia.

ITALIA (Wolska 82): „Pani Walewska".

KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA„ Pod Twoją Obronę" i „Życie i śmierć Piusa XI".

KINO PARAFII ŚW. AUGUSTYNA: „Król królów".

JURATA: „Zawiniłam" i „Królestwo zakochanych".

KOMETA: „W szponach Monte Carlo".

MARS: „Paweł i Gaweł" i dodatki.

MIEJSKIE (Hipoteczna): „Modelka".

NAPOLEON: „Trzy walce".

PANORAMA (Rynek St. Miasta 14): Obrazy z Ziemi Świętej.

PRAGA: „Cyganka" i rewia.

PRASKIE OKO: „Pani Walewska" i dodatki.

ROMA: „Gunga Din".

SOKÓŁ: „Indie mówią".

STUDIO: „Niebieski Lis".

ŚWIAT: „Marco Polo" i dodatki.

Proces o całą dzielnicę Warszawy
Misjonarze żądają zwrotu gruntów skonfiskowanych przez zaborcę

Do sądu okręgowego w Warszawie przed dwoma laty wpłynęła sprawa Zgromadzenia Księży Misjonarzy przeciwko Zarządowi Miejskiemu o zwrot terenów, będących w posiadaniu miasta, a skonfiskowanych misjonarzom przez rząd carski za udział w powstaniu 1863 roku. W dekrecie konfiskacyjnym podano szczegółowo, że działalność misjonarzy, wroga dla państwowości rosyjskiej, przejawiła się w ukrywaniu w swym klasztorze zamachowców na hr. Berga, finansowaniu i popieraniu organizacji powstańczych oraz w udziale poszczególnych księży w powstaniu. To patriotyczne stanowisko księży misjonarzy sprowadziło na nich ze strony władzy carskiej represje w postaci konfiskaty majątków i wypędzenia z kraju. Misjonarze, przebywający w Warszawie od 1651 roku, byli zesłani w większości na Sybir, a tylko niewielka ich część zdołała się schronić w Krakowie, gdzie odtąd mieści się Dom Centralny misjonarzy.

Po ustaniu okupacji niemieckiej misjonarze powrócili do Warszawy, do swego kościoła św. Krzyża.

Ogrom zadań, jakie zakreślili sobie misjonarze, skłonił ich do żądania zwrotu posiadanego dawniej mienia, zagrabionego przez zaborców. Na terenie Warszawy znaczne przestrzenie gruntów misjonarskich znajdują się w posiadaniu miasta. Przede wszystkim księżom misjonarzom chodzi o zwrot gmachu dawnego ich klasztoru przy ul. Krak.-Przedmieście 1, zajmowanego obecnie przez komendę policji. Do domu tego przylegały t. zw. ogrody misjonarskie, które ciągnęły się aż do ul. Mazowieckiej, a czworobok ten zamykały ul. Świętokrzyska i Traugutta. Z terenów tych misjonarze żądają odszkodowania za place zajęte pod budowę ul. Traugutta, Czackiego i częściowo Świętokrzyskiej. W drugim punkcie miasta misjonarze mieli t. zw. folwark Świętokrzyski na terenach do dziś niezabudowanych, znajdujących się po obu stronach ul. Nowogrodzkiej, m. in. Ogród Pomologiczny.

W imieniu gminy występowali adw. Jezierski, Orlański i Kruszewski, a ze strony misjonarzy, adw. L. Nowodworski i Wł. Nadratowski. Sąd wyznaczył rozprawę na wtorek, 28 bm.

Umowa handlowa polsko-sowiecka
27 b. m. wchodzi w życie

W sobotę p. J. Szembek, podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, dokonał z chargé d'affaires sowieckim p. Pawłem Listopadem wymiany not, w wyniku których postanowienia umowy handlowej polsko-sowieckiej, zawartej w Moskwie w dniu 19 lutego 1939 r., zostaną przez obie strony wprowadzone w życie prowizorycznie z dniem 27 b. m. do czasu ratyfikacji.

Jednocześnie wchodzą w życie postanowienia statutu prawnego, przedstawicielstwa handlowego ZSRR w Warszawie.

ABC sportowe

Sukcesy polskie
w turnieju tenisowym na Riwierze

W Juan les Pins rozpoczął się międzynarodowy turniej tenisowy, w którym biorą udział tenisiści polscy.

W pierwszym dniu turnieju Baworowski odniósł łatwe zwycięstwo nad Schröderem (Szwecja) w dwóch setach 6:2, 6:3.

W grze podwójnej panów Baworowski wespół z niemieckim tenisistą Metaxą pokonali parę francuską Trogof — Guyonnet 6:1, 6:1.

W grze mieszanej Siodówna, grająca w parze z Pontecorvo pokonała parę Deutsch — Abbdesselam 5 : 7, 6:2, 6:2.

„Maskarada"
po raz ostatni

Efektowna, wspaniale wystawiona sztuka J. Iwaszkiewicza o znakomitym poecie rosyjskim Aleksandrze Puszkinie „Maskarada" ukaże się w Teatrze Polskim raz jeszcze i bezwzględnie ostatni w sezonie w niedzielę o godz. 3.30 po południu, w reżyserii E. Wiercińskiego, w opracowaniu dekoracyjnym St. Śliwińskiego.

DZIEN W POLITYCE

POSIEDZENIE SEJMU ŚLĄSKIEGO

Na wtorek 28 bm. zostało zwołane plenarne posiedzenie Sejmu Śl. Porządek obrad przewiduje II-gie czytanie budżetu Woj. Śląskiego. Budżet ten sięga sumy zgórą 103 miliony złotych. Poza tym Sejm załatwi sprawę szeregu pomniejszych ustaw.

SENATOROWIE U PREMIERA

P. prezes Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowski przyjął pp. senatorów Konrada Olchowicza i Jana Slaskiego.

KIERNIK I BAGINSKI W POLSCE

Przyjazd b. więźniów brzeskich Wład. Kiernika i Kaz. Bagińskiego do Polski spodziewany jest w czasie najbliższym.

WOBEC REPRESJI PRASOWYCH

Wobec pisma wydziału wykonawczego Zw. Dziennikarzy Rzplitej zwołującego na radę prezesów syndykatu zrzeszonych w Związku, prezydium Syndykatu Dziennikarzy w Warszawie zwołuje na dzień 27 b. m. na godz. 10 rano nadzwyczajne zebranie zarządu Syndykatu dla zajęcia stanowiska w sprawie represyj prasowych.

ZMIANY W DYPLOMACJI

Po ostatnich zmianach międzynarodowych, nastąpiły przesunięcia na naszych placówkach dyplomatycznych i konsularnych. B. konsul w Wiedniu, Grabiński mianowany został konsulem generalnym w Monachium, kierownikiem konsulatu generalnego w Wiedniu, mianowano radcę Józefa Zarańskiego, konsulem w Rydze mianowano Romualda Putryńskiego. Do poselstwa R. P. w Atenach przydzielono w charakterze pierwszego sekretarza radcę Zygmunta Englisza.

W obliczu wydarzeń międzynarodowych

Mobilizacja duchowa Narodu

Honor jest więcej wart od pokoju

(lub.) Mobilizacja duchowa Narodu Polskiego jest faktem dokonanym. Cały Naród czeka w ostrym pogotowiu zdecydowany na wszystko.

SŁOWIAŃSKIE ZIEMIE

„Mały Dziennik" w artykule pt. „Los Słowian Połabskich" czerpiąc znamienne przykłady z przeszłości, stwierdza, że

— „Dziwne uczucia przeżywa zawsze Polak, przejeżdżający przez Niemcy, gdy hen, w głębi obecnego Reichu, gdzieś pod Drezdnem, Berlinem czy Hamburgiem, uświadomi sobie, że te ziemie, dziś będące sercem Germanii, przed wiekami stanowiły własność Słowian, czego świadectwa przechowują się aż do naszych czasów w prastarych nazwach krajów, rzek i osiedli. Wszak cały teren po obu brzegach Elby i na wschód od niej był w X stuleciu jeszcze we władaniu plemion słowiańskich, t. zw. Połabskich, bodaj, najwyżej w rozwoju kultury rodzimej posuniętych pośród całej ówczesnej Słowiańszczyzny. Dziś kurhany nawet nie pozostały na ich mogiłach...".

Dlaczego — zapytuje „Mały Dziennik" — Słowianie Połabscy ulegli odwiecznemu parciu niemczyzny na wschód? Co było powodem ich klęski, mimo, że

...„w świetle źródeł historycznych uznać trzeba za fakt niezaprzeczalny, że Słowianie Połabscy byli bitni, nie byli pozbawieni ducha bohaterstwa i ofiarności...".

PRZYCZYNA KLESKI

„...nie potrafili oni spoglądać w przyszłość, odróżniać rzeczy ważnych od mniej ważnych, zapatrzeni w małe lokalne spory, albo w wewnętrzne porachunki i drobne ambicje, ślepi okazywali się na niebezpieczeństwa najgroźniejsze, a nawet przybliżali je swymi nieopatrznymi działaniami...".

Przyczyną klęski Słowian był fakt, że

Z tych samych powodów ulegli naporowi niemieckiemu Czesi i Słowacy.

Fakty powyższe uczą, że aby oprzeć się obcemu naporowi, aby wyjść zwycięsko z najtrudniejszych okresów, trzeba być zawsze w pogotowiu, trzeba być moralnie zmobilizowanym i trzeba umieć patrzeć w przyszłość.

HONOR NARODU

„Ekspress Poranny" zwraca uwagę na bardzo istotną w obecnej sytuacji kwestię. Upadają — pisze „Ekspress" — te narody, które nie dbają o swój honor, a cenią jedynie swe interesy materialne:

„...Są narody, ceniące przede wszystkim swe interesy materialne. Są inne, uważające za casus belli naruszenie swych granic. Są wreszcie narody, gotowe wystąpić zdecydowanie w obronie wartości idealnych, a wśród nich przede wszystkim — w obronie swego honoru.

Polska nie tylko stoi na straży swych granic, nie tylko strzeże swych żywotnych interesów, ale także podejmie zawsze walkę bez pardonu o największy skarb narodowy — o honor...".

MOBILIZACJA DUCHA

Cała nasza przeszłość mocarstwowa oraz okres bohaterskich zrywów ku wolności

„...wytworzyły w naszej psychice ten instynkt, ten mimowiedny a nieodparty mus obrony godności narodowej. Tym różnimy się od niektórych narodów, wyżej ceniących pokój niż honor...".

„...Poczucie honoru przywiodło nas do niepodległości. Bo, jak powiedział Staszic, „upaść może naród wielki, zginąć tylko nikczemny". A o wielkości narodu decyduje przede wszystkim siła, z jaką gotów jest bronić swej godności narodowej...".

Poczucie godności i honoru narodowego jest i obecnie rysem istotnym naszego Narodu. Owo poczucie godności stwarza siłę niespożytą, siłę która mobilizuje duchowo wszystkich Polaków, która gwarantuje, że na apel Armii stanie gotowy do czynu cały Naród.

Ofiara Rady Adwokackiej hołdem dla bojowników o Polskość

Prezydium okręgowej Rady Adwokackiej w Warszawie pp. Leon Nowodworski, dziekan Rady Zygmunt Blenau wicedziekan Feliks Zadrowski pierwszy rzecznik dyscyplinarny Leopold Zaryn skarbnik oraz Jerzy Czerwiński sekretarz przybyli w sobotę 25 b. m. do Senatu, gdzie na ręce sen. Wolffa złożyli na rzecz potrzebujących pomocy rodaków naszych na Zaolziu kwotę 5000 zł.

Dziekan Nowodworski wygłosił do sen. Wolffa przemówienie, w którym zaznaczył m. in., że przez zebranie przeznaczonego na wspomniany cel funduszu Rada chciała dać wyraz radości powrotu do Polski prastarej ziemi piastowskiej a zarazem hołdu dla nieugiętych bojowników o polskość tej ziemi.

Sen. Wolff głęboko wzruszony podziękował dziekanowi Nowodworskiemu.

Antoni Chrząszczewski

Po wizycie prezydenta Lebrun w Londynie

Wizyta prezydenta Lebrun w Londynie stała się wspaniałą manifestacją solidarności francusko - angielskiej, nie pozbawioną większego znaczenia politycznego.

W obliczu historycznych wydarzeń, zmieniających mapę Europy, podkreślenie wspólności interesów obu wielkich mocarstw zachodnich, było bardzo na czasie.

Anglia i Francja są w obecnej chwili związane układem, który nie różni się prawie od przymierza w ścisłym tego słowa znaczeniu i nie ulega wątpliwości, że na wypadek konfliktu europejskiego oba państwa będą kroczyły razem.

Fakt ten posiada niewątpliwie doniosłe znaczenie i może zaważyć nad dalszym ukształtowaniem się stosunków w Europie. Byłoby jednak błędem sądzić, że mocarstwa zachodnie zdołają zorganizować koalicję państw, celem okrążenia Niemiec i Włoch.

Wszystkie wysiłki dyplomacji angielskiej, idące w kierunku zorganizowania wspólnego oporu przeciwko próbom dalszej agresji w Europie, nie dały wyników, co się tłumaczy przede wszystkim chwiejnością polityki Wielkiej Brytanii.

Reakcja Anglii na zajęcie Czech przez Niemcy była niezwykle silna i przybrała bardziej ostre formy, aniżeli reakcja Francji, która ze względu na swe naprężone stosunki z Włochami, pragnęłaby, o ile możliwe, uniknąć zbyt daleko idących zadrażnień z Niemcami. Rząd angielski objął kierownictwo akcji dyplomatycznej, w celu uniemożliwienia powtórzenia się podobnych wydarzeń jak okupacja Czech, dokonana z pogwałceniem układów monachijskich.

Już w swej mowie, wygłoszonej w Birmingham premier Chamberlain wysunął projekt konsultacji zainteresowanych państw celem podpisania wspólnej deklaracji o przeciwstawieniu się próbom dalszej agresji na kontynencie europejskim.

Projekt angielski był w istocie rzeczy nawrotem do metod bezpieczeństwa zbiorowego, metod, które wykazały swą całkowitą bezwartościowość zarówno w ramach Ligi Narodów, jak i innych układów międzynarodowych (np. pakt Kelloga) Poza tym plan angielski przyznawał znaczną rolę w tym systemie Sowietom. Był to niewątpliwie błąd, którego skutki nie dały na siebie długo czekać i który spowodował załamanie się całej koncepcji angielskiej.

Sowiety usiłowały skorzystać z tego planu, aby wyjść z odosobnienia w którym się znajdują od dłuższego czasu i odegrać czynną rolę w organizowaniu bloku ideologicznego przeciwko państwom o ustroju totalnym. Komisarz Litwinow wysunął natychmiast projekt zwołania międzynarodowej konferencji mocarstw: Wielkiej Brytanii, Francji, Polski, Rumunii, Turcji i Z. S. R. R., która odbyłaby się w Bukareszcie. Jest rzeczą zrozumiałą, że rząd angielski przyjął chłodno propozycję sowiecką i uznał ją za niewczesną.

Dalsze rozmowy odbyły się na drodze dyplomatycznej. Rząd angielski nie zdecydował się jednak na ścisłe określenie rozmiarów pomocy, której byłby gotów udzielić państwom Europy środkowo - wschodniej na wypadek konfliktu zbrojnego. Tekst wspólnej deklaracji proponowany przez Anglię nie posiadał charakteru definitywnego i miał ulec zmianom w ciągu rokowań. Pierwsza formuła, która została uzgodniona z Francją, była tylko luźnym projektem przedłożonym ad referendum.

Znany publicysta angielski poseł do Izby Gmin, Veron Bartlett, słusznie podkreślił na łamach „News Chronicle", że wahania i niezdecydowanie polityki angielskiej przyczyniły się do zachwiania ufności w skuteczność ewentualnej pomocy Wielkiej Brytanii.

Dyplomacja angielska nie zdołała przeszkodzić podpisaniu traktatu gospodarczego pomiędzy Rzeszą a Rumunią, a układ ten został zawarty podczas wizyty prezydenta Lebrun i prowadzonej z tej okazji ożywionej wymiany zdań między min. Bonnet'em a członkami rządu angielskiego.

Jednocześnie nastąpiło przyłączenie Kłajpedy do Niemiec z pogwałceniem konwencji z dnia 14 maja 1924 r., której sygnatariuszkami były zarówno Francja jak i Anglia oraz podpisanie układu o opiece Rzeszy nad Słowacją.

Ogłoszenie wspólnej deklaracji straciło w tym stanie rzeczy na aktualności, a pierwotny projekt zabezpieczenia pokoju uległ zwężeniu. Podczas pobytu prezydenta Lebrun w Londynie nastąpiła wymiana listów pomiędzy premierem Chamberlainem a min. Bonnet'em w sprawie wspólnego zagwarantowania przez Anglię i Francję nienaruszalności granic Belgii, Holandii i Szwajcarii. Natomiast rokowania w sprawie wspólnej deklaracji o odparciu agresji zostały odsunięte na dalszy plan.

W obecnej chwili mówi się jedynie o opublikowaniu deklaracji o treści ogólnej, przy czym miały się wyłonić trudności ze strony Z. S. R. R.

Tak więc konkretne wyniki podróży prez. Lebrun do Londynu wyrażą się w dalszym ciągu zacieśnieniem współpracy politycznej i wojskowej pomiędzy Wielką Brytanią a Francją. Z drugiej zaś strony próby utworzenia jakiegoś ideologicznego bloku państw przeciwko Niemcom i Włochom nie przybiorą kształtów realnych. Fakt ten należy uznać za korzystny zarówno z punktu widzenia ogólno - europejskiego, jak i polskiego. Naczelną zasadą polityki polskiej jest trzymanie się zdala od bloków ideologicznych i kierowanie się własną racją stanu. Co więcej likwidacja tych bloków leży w dobrze zrozumianym interesie Polski oraz bezpieczeństwa europejskiego. Nic więc dziwnego, że Polska odnosi się z rezerwą do prób wskrzeszenia przeżytych form bezpieczeństwa zbiorowego i opiera swą politykę na własnej sile.

Antoni Chrząszczewski.

Pogrzeb ś. p. K. Wierczaka

odbędzie się we wtorek 28 b. m.

Pogrzeb ś. p. Karola Wierczaka odbędzie się we wtorek, dnia 28 bm., po nabożeństwie żałobnym w kościele Zbawiciela, które odbędzie się o godz. 9-ej.

Zwłoki ś. p. zmarłego spoczną w grobowcu rodzinnym na cmentarzu na Bródnie.

Na pogrzeb przybędą liczne delegacje Stronnictwa Narodowego, Pracy Polskiej oraz organizacji młodzieży z całego kraju. Do wyłożonej księgi kondolencyjnej w lokalu zarządu głównego Str. Narodowego w Warszawie wpisują się liczni działacze polityczni i znajomi zmarłego.

Po śmierci ś. p. Karola Wierczaka redakcja nasza wysłała następującą depeszę:

Zarząd Główny
Stronnictwa Narodowego
Al. Jerozolimskie 17.

Z powodu zgonu nieustępliwego bojownika o sprawę narodową przesyłamy wyrazy serdecznego współczucia ABC

Prowokacyjne zachowanie się Niemców

Interpelacja posłanki Sujkowskiej

Sen. Sujkowska zgłosiła na sobotnim posiedzeniu Senatu interpelację do ministra spraw wewnętrznych w sprawie prowokacyjnego zachowania się niektórych Niemców obywateli polskich.

Sen. Sujkowska powołuje się na „ABC" i „Wieczór Warzawski", które dn. 24 bm. podały że, Paweł Roszke pracownik elektrowni ódzkiej został zwolniony z pracy z powodu oburzenia, jakie wywołał wśród pracowników - Polaków demonstrowaniem mapy na której ziemie polskie włączone były do 3 Rzeszy. NNaskutek jednak interwencji konsula niemieckiego przyjęto go z powrotem. Obecnie Roszke ponownie pozwala sobie na prowokacyjne wystąpienia antypolskie.

Niemiecki Zw. Ludowy pod Białymstokiem wywiesił w swym lokalu mapę, na której Pomorze, Poznańskie i Górny Śląsk wchodzą w skład Rzezy niemieckiej.

Pani Sujkowska zapytuje się, jak minister zamierza ustosunkować się do podobnych wystąpień Niemców obywateli polskich i do zarządu elektrowni łódzkiej, która okazała się tak uległa naciskowi konsula niemieckiego, czym przyczynia się do tłumienia zdrowych odruchów państwowych.

Depesze Karpatorusinów

do M. S. Z.

Na ręce p. Ministra Spraw Zagranicznych wpłynęła z Ungwaru depesza treści następującej:

„Z okazji wyzwolenia Rusi Podkarpackiej wyrażamy wdzięczność oraz składamy hołd ludu karpatoruśkiego w imieniu karpatoruśkich nacjonaliśtów.

Drobiazgowa rewizja

u dziennikarza polskiego w Gdańsku

Gdańska policja tajna przeprowadziła ostatnio niespodziewaną rewizję w mieszkaniu prywatnym polskiego dziennikarza Sędzickiego, korespondenta „Słowa Pomorskiego", red. biuletynu informacyjnego Gryf, wychodzącego przy Zw. Polaków i gminie polskiej w Gdańsku.

Rewizja odbyła się dwa razy, po raz pierwszy w godzinach porannych, po raz drugi późnym wieczorem.

Rewizję przeprowadzono bardzo drobiazgowo. Wszystkie papiery i notatki prasowe, które red. Sędzicki przechowywał w mieszkaniu, zostały zabrane do komisariatu.



C.O.P. jako zjawisko
migracji i dyslokacji przemysłu
Przyczyny powstania i warunki rozwo u

C. O. P. — te trzy litery są dziś w Polsce niesłychanie modne. Rozbrzmiewają nimi fale eteru, nie schodzą one z łamów prasy, słyszy się je na każdym niemal kroku.

Niestety, szerokiemu rozpowszechnieniu się wyrazu nie towarzyszyło, jak być powinno, równoległe pogłębienie znajomości pojęcia. Mimo bowiem licznych wycieczek prasowych i propagandowych, mimo setek artykułów i tysięcy wzmianek dziennikarskich zrozumienie celu i znaczenia tworzenia Centralnego Okręgu Przemysłowego nie ruszyło niemal z miejsca. Zostało ono zagłuszone przez czysto zewnętrzne, powierzchowne podejście do tematu, któremu poświęcano jedynie suche opisy lub barwne reportaże. Natomiast brak było dotychczas naukowego opracowania przyczyn powstania i warunków rozwoju COP-u.

Dopiero w ostatnich dniach na półkach księgarskich ukazała się książka, całkowicie poświęcona tym zagadnieniom i traktująca je na szerokiej płaszczyźnie ekonomicznej.

Jest nią książka p. Kazimierza Bobińskiego p. t. „Centralny Okręg Przemysłowy. Przyczyny powstania i warunki rozwoju".

Autor ze wzorowym naukowym obiektywizmem rozważa problemat COP-u w sposób jedynie racjonalny t. j. jako zjawisko planowej zmiany w dyslokacji przemysłu w związku ze wzrostem uprzemysłowienia i koniecznością wzmożenia potencjału obronnego kraju nie tylko przez stwarzanie nowych placówek wytwórczości, ale również przez lokowanie ich w strefie największego bezpieczeństwa.

Omówiwszy warunki naturalne powstawania i rozwoju przemysłu w COP-ie, autor wykazuje ich dodatnie i ujemne oddziaływanie, podając jednocześnie sposoby i środki zniwelowania stron ujemnych. Słusznie bardzo autor zaleca równoległe stosowanie wszystkich wskazanych środków i sposobów, jako prowadzące najpewniej do osiągnięcia zamierzonego celu, słusznie też kładzie silny nacisk na rozbudowę linii komunikacyjnych, jako czynnika, zbliżającego COP do źródeł surowców i do rynków zbytu, specjalnie zaś na konieczność jak najspieszniejszego uspławnienia i uregulowania Wisły, tego tak lekkomyślnie dotychczas zaniedbywanego stosu pacieżowego sieci komunikacyjnej ziem polskich.

Praca p. Bobińskiego, której zwięzłość i jasność wywodów w połączeniu z nienaganną polszczyzną powodują, że czyta się ją lekko i z coraz większym zainteresowaniem, nie wyczerpuje tematu, nie wszystkie bowiem zagadnienia mogły być już obecnie, choćby z powodu braku koniecznych opracowań, a nawet dat statystycznych, w równej mierze pogłębione; wszystkie natomiast — i to jest jeszcze jedną zaletą tej naprawdę cennej książki — zostały postawione.

COP, jako zjawisko migracji i dyslokacji przemysłu będzie jeszcze niewątpliwie tematem wielu opracowań; sprecyzują one zapewne, a może częściowo i skorygują tezy p. Bobińskiego, którego jednak pionierska w tej dziedzinie praca zawsze będzie punktem wyjścia, podstawą i drogowskazem wszystkich dalszych na te tematy rozważań.

W pełni powodzenia
Opera nie może być zamknięta
Dlaczego taki pośpiech w tworzeniu nowej spółki?

Dnia 1 kwietnia b. r., a zatem w pełni sezonu i w pełni od lat nienotowanego powodzenia, Opera Warszawska ma zostać zamknięta. Pierwszy udany sezon będzie skrócony o miesiąc, a licząc z dodatkowymi występami, o dwa miesiące.

Wytworzyła się sytuacja dość paradoksalna. W latach, kiedy widownia świeciła pustkami, a „puchy" w operze stały się przysłowiowe, lub gdy zagrożone finanse ratowano wystawianiem wątpliwej wartości operetek — sezony trwały normalnie.

Obecnie opery dawane są 5—6 razy tygodniowo, a każda sztuka idzie przy wyprzedanej sali. Dzięki obniżonym cenom biletów, w Operze zaczęły bywać najszersze warstwy społeczeństwa, tak, że stała się tym, czym winna być — prawdziwą szerzycielką sztuki. Mimo tych dużych sukcesów, obecny sezon ma być skrócony — Opera zamknięta.

Sprawa ta musi dziwnie przedstawiać się dla każdego, komu los Opery Stołecznej nie jest obojętny.

*

Fakt wygaśnięcia kontraktu między obecną dyrekcją Opery, a Zarządem Miejskim, nie jest do stateczną przyczyną, tłumaczącą przedwczesne zamknięcie Opery.

Jako instytucja kulturalna, Opera winna spełniać swe zadanie przez czas ściśle określony i wcześniejsze jej zamknięcie, mogłoby być usprawiedliwione jedynie: 1) faktyczną niemożliwością dalszego jej prowadzenia, 2) prowadzeniem jej na poziomie i w sposób niezadawalający.

Jak wiadomo, obydwie te możliwości nie zachodzą. Obecna Dyrekcja w razie przedłużenia kontraktu, podejmuje się prowadzić Operę jeszcze choćby przez 2 miesiące w tym sezonie. No i w ogóle podejmuje się ją prowadzić nadal.

*

Nie rozstrząsając sprawy celowości nowotworzącej się spółki gminy miejskiej z T. K. K. T., co do czego istnieje wiele zastrzeżeń, wokół której toczy się żywa polemika na łamach prasy, chcemy jedynie poruszyć kwestię, czy zachodzi konieczność tworzenia tej spółki już w tym roku, co pociąga za sobą wcześniejsze zamknięcie Opery.

Czy też raczej ona leży w interesie publicznym przedłużenie kontraktu z obecnym zarządem Opery, aby:

primo — sezon został doprowadzony do końca i co za tym idzie w kwietniowym Festiwalu Muzyki Współczesnej, Warszawa nie była pozbawiona teatru operowego;

secundo — aby ludzie prowadzący obecnie Operę, przynajmniej jeszcze przez jeden sezon, mieli możność wykazania czego dokonać potrafią.

Osiągnięcia tego sezonu skłaniają nas do twierdzenia, że obecny zarząd Opery najtrudniejsze zagadnienia już rozwiązał, co wróży pomyślną przyszłość. Natomiast nowotworząca się spółka, nowi ludzie, przedstawiają ryzyko nowej niewiadomej.

Budowa drogi
Gdynia — Oksywie

W ostatnich dniach przystąpiono w Gdyni do budowy nowej drogi, która połączyć ma w przyszłości Oksywie ze śródmieściem Gdyni. Droga biec będzie wysokim nasypem i wiaduktami ponad torami kolejowymi i mostem ponad kanałem Przemysłowym.

Jako przedwstępną pracę w budowie tej drogi wykonuje się czerpanie właściwego kanału. Dotychczas przekopano na przestrzeni 300 m. kanał szerokości 60 m. i głębokości 5 m. Po wykończeniu kanał Przemysłowy będzie miał 120 m. szerokości i 10 głębokości. Brzegi kanału umocnione będą specjalnymi, betonowymi wałami.

Wschód czy Zachód
w polityce niemieckiej
Mistycyzm polityczny na pierwszym planie

Świat cały obserwuje z natężeniem rozwój polityki Trzeciej Rzeszy. Ostatnie dni doprowadziły do znacznego wzmocnienia Niemiec na wschodzie Europy.

Podbicie Czech, poddanie swoim wpływom Słowacji, zajęcie Kłajpedy, traktat handlowy z Rumunią — oto poszczególne etapy.

W tych warunkach trudno się dziwić, że nie tylko w kołach bliżej interesujących się polityką, ale wśród szerszej publiczności najgłębsze zainteresowanie wywołuje pytanie, jaki jest głębszy sens ostatnich posunięć politycznych Niemiec.

W kołach politycznych wypowiadane są dwojakiego rodzaju poglądy.

Jedni twierdzą, że ostatnie posunięcia Niemiec to etapy odwiecznego niemieckiego „Drang nach Osten", że po obecnych posunięciach przyjdą dalsze, a w końcowym etapie tej polityki stoi wizja rozbioru Rosji przede wszystkim przez oddzielenie od niej Ukrainy.

Inni twierdzą, że niemieckie posunięcia na wschodzie mają jedynie charakter zabezpieczający, są bezpośrednim przygotowaniem wojny na zachodzie, są po prostu zabezpieczeniem tyłów wschodnich.

Pierwsza polityka wschodnia Niemiec musiałaby w krótkim czasie doprowadzić do złamania osi, gdyż zapewniałaby jednostronne korzyści Niemcom ze szkodą Włoch. Im zaś bardziej linia wschodnia skręcałaby ku południowi, tym bardziej naruszałoby to bezpośrednio interesy włoskie. Jednocześnie polityka wschodnia musiałaby doprowadzić do starcia Niemiec z Rosją.

Polityka zachodnia mogłaby doprowadzić do utrzymania osi przynajmniej w najbliższej przyszłości. Ofiarowywałaby ona odpowiednie rekompensaty południowemu sojusznikowi i w ten sposób umacniałaby oś. Włochy jednak, jak to wykazuje ostatnia mowa króla włoskiego, pragną zachowania pokoju i nie wiadomo czy zdecydowałyby się dziś na wojnę.

Najbliższe dni jeśli nie godziny powinny wykazać wyraźnie, w jakim kierunku pójdzie polityka niemiecka. Poza tymi dwoma drogami możliwa jest jeszcze droga trzecia. Oto nie jest rzeczą wykluczoną, że ostatnie sukcesy tak oszołomiły Rzeszę niemiecką, że trzeźwą politykę, którą potrafiły dotychczas prowadzić Niemcy z takim powodzeniem, zastąpi polityka mistycyzmu politycznego, polityka, zmierzająca do możliwie szybkiego zgromadzenia triumfu bez oglądania się na bezpośrednie konsekwencje polityczne. Byłby to stan najbardziej groźny dla pokoju europejskiego.

130-ta rocznica Raszyna
Powstał Komitet obchodu

W roku bieżącym przypada 130-ta rocznica pamiętnej bitwy pod Raszynem, gdzie — pod rozkazami Księcia Józefa — zmagała się bohatersko słaba naówczas siła orężna narodu z przeważającym liczebnie wrogiem.

Położony obecnie tuż niemal u bram stolicy, w malowniczym otoczeniu, z ówczesnymi stawami i groblą falencką, na której Książę Józef sam z bronią w ręku przeprowadził kontratak zwycięski, — zachował Raszyn dotychczas figurę przydrożną, u stóp której złożono śmiertelnie rannego pułk. Godebskiego.

Zachowały się również i ślady szańców na północ od kościoła.

Lecz i te pamiątki, gdy ich się nie otoczy zbiorową opieką narodu, znikną z oblicza tej historycznej miejscowości.

Celem zarówno uczczenia pamięci bohaterów, jako też i zachowania drogich dla narodu pamiątek zawiązał się w Warszawie Komitet obchodu rocznicy bitwy Raszyńskiej pod honorowym protektoratem Marszałka Śmigłego - Rydza.

Komitet wykonawczy: gen. dyw. A. Osiński (prezes), płk. Dunin-Wolski, dyr. J. Pohoski, starosta Fr. Godlewski, mgr. J. Skaczkowski (viceprezesi). Członkowie: Wojciech Kossak, prof. Henryk Mościcki, płk. Englert, płk. Różycki, dr. płk. B. Pawłowski, płk. J. Nadolski, mec. St. Kijeński, dr. St. Seliga, mjr. dr. Albiński, mjr. O. Laskowski, M. Piasecka, ks. prob. Suliński, J. Sobiński, J. Cyran, dyr. B. Chomicz, inż. Kochman, wójt gm. Raszyn, Wojczakowski, ks. Paszkowski, por. Prądecki.

Nadto w szeregu miejscowości Polski w tymże celu powołane niebawem zostaną podkomitety lokalne.

dodatek ABC niedzielny

Stefan Mossor

Współczesna postać wojny

Wśród nieustannych bitew „pokojowych“ wybucha od czasu do czasu wojna rzeczywista, przerywając grzmotem swoich dział głuchy poszum targów i pogróżek politycznych.

Od czasu wojny światowej, w czterech częściach świata wybuchły cztery wojny, z których dwie trwają do dziś. Boliwia starła się z Paragwajem, Włochy rozbiły i zajęły cesarstwo etiopskie, Japonia toczy ciężką i długotrwałą walkę dla opanowania Chin, wreszcie w Hiszpanii wre jeszcze wojna „domowa“.

Dotąd wojna dotknęła tylko krańca Europy swoim płomieniem, ale już w okresie zatargu o Czechosłowację płomień ten blisko zawirował nad obficie nagromadzonymi na całym naszym kontynencie zapasami materiałów wybuchowych.

Nikt nie tai, że niebezpieczeństwo jest bliskie (choć bynajmniej nie jest ono nieuchronne); cała prasa światowa codzień wskazuje na nie palcem; a jeżeli tak jest, to warto mu śmiało spojrzeć w oczy.

Jaka jest współczesna postać wojny?

* * *

Cechą charakterystyczną wszystkich wojen z przed roku 1914 była ich r u c h l i w o ś ć, dająca pole do rozstrzygania bitew i wojen przy pomocy tak zwanego manewru, czyli umiejętnego działania czynnikami ruchu i siły. W tej epoce, ciągnącej się na przestrzeni z górą 2.000 lat, obowiązywały pewne niezmienne zasady sztuki wojennej, dawno odkryte i ustalone przez szereg wodzów i pisarzy wojskowych.

Zasady te okazały się w jesieni roku 1914 bezsilnymi, bo wojna zmieniła całkowicie swoją postać: utraciła swój ruchliwy charakter i ustabilizowała się, potem skostniała na miejscu, zamieniając się w długi i niszczący pojedynek sił i środków materialnych. Ponieważ zapowiedzi tego stanu rzeczy, pojawiające się od czasu stworzenia wojsk narodowych Wielkiej Rewolucji, nie zostały dostrzeżone, przeto „wynaturzona“ postać wojny materialnej stała się dla wszystkich zaskoczeniem.

* * *

Skąd powstało zjawisko stabilizacji? Z dwóch przyczyn:

1) Wskutek niezmiernego rozrostu wojsk, przy wciąż tej samej szybkości marszu (główną masę wojska tworzy bowiem wciąż jeszcze piechota) — ruchy armii stały się niezmiernie powolne w stosunku do olbrzymich teatrów wojennych.

2) Masowe rozpowszechnienie karabinów maszynowych, ukrytych w okopach lub obetonowanych schronach, nadało sile obrony stałej zupełnie nieproporcjo-

nalną przewagę w stosunku do sił natarcia; wskutek tego trzeba było naprzód niszczyć sieć ogni przeciwnika tysiącami ton pocisków artyleryjskich, a dopiero potym posyłać piechotę do natarcia — co, oczywiście, wyłączało zaskoczenie; potem nauczono się dokonywać jednoczesnego uderzania masy ognia artylerii i szturmu piechoty, ale i to nie dawało wyników, bo wskutek braku ruchliwych odwodów dokonane we froncie przeciwnika wyrwy szybko się zasklepiały.

Wreszcie wprowadzono do walki czołgi i coraz silniejsze lotnictwo, ale był to już koniec wojny, nie zdołano więc ich ani wypróbować, ani w pełni wyzyskać. Marszałek Foch rozstrzygnął największą z wojen zręczną serią uderzeń, które do reszty wyczerpały zniszczonego wojną materiałową nieprzyjaciela i zmusiły go do zaniechania oporu.

* * *

Już w wojnie polsko - rosyjskiej 1920 r. odżyła ruchliwość operacyjna, trafiwszy na sprzyjające warunki; obecny, tak silny rozwój jednostek pancernych, zmechanizowanych i lotnictwa, oraz zachowanie we wschodniej Europie licznej kawalerii, wywodzą się nie skąd inąd, jak właśnie z chęci odrodzenia ruchliwości operacyjnej.

We wszystkich czterech wojnach najnowszych nowe te środki walki zdają swój egzamin z rozmaitymi wynikami. Odkładając omówienie tych prób do innej sposobności, możemy stwierdzić, że zdolność zaczepna i ruchliwość operacyjna wojsk nowoczesnych niewątpliwie wzrosła, aczkolwiek wyzyskanie tych zalet nie jest bynajmniej łatwe — choćby dlatego, że wzrastająca groźba szybkich uderzeń wywołała reakcję przeciwzaczepną w postaci fortyfikacyj stałych, ciągle ulepszanych środków obrony przeciwlotniczej, przeciwpancernej, przeciwgazowej itd.

* * *

Postawmy sobie teraz pytanie, jaką będzie przyszła wojna europejska? Zacznijmy od stwierdzenia, że wojna nie ma i nie może mieć charakteru jednolitego dla wszystkich szerokości geograficznych. Usiłowanie określenia jednego typu wojny europejskiej było by takim samym błędem, jak usiłowanie wtłoczenia wszystkich narodów europejskich w ramy jednakowego ustroju politycznego, który musi być przecież przystosowany do psychicznych, gospodarczych, etnograficznych i geopolitycznych warunków każdego państwa.

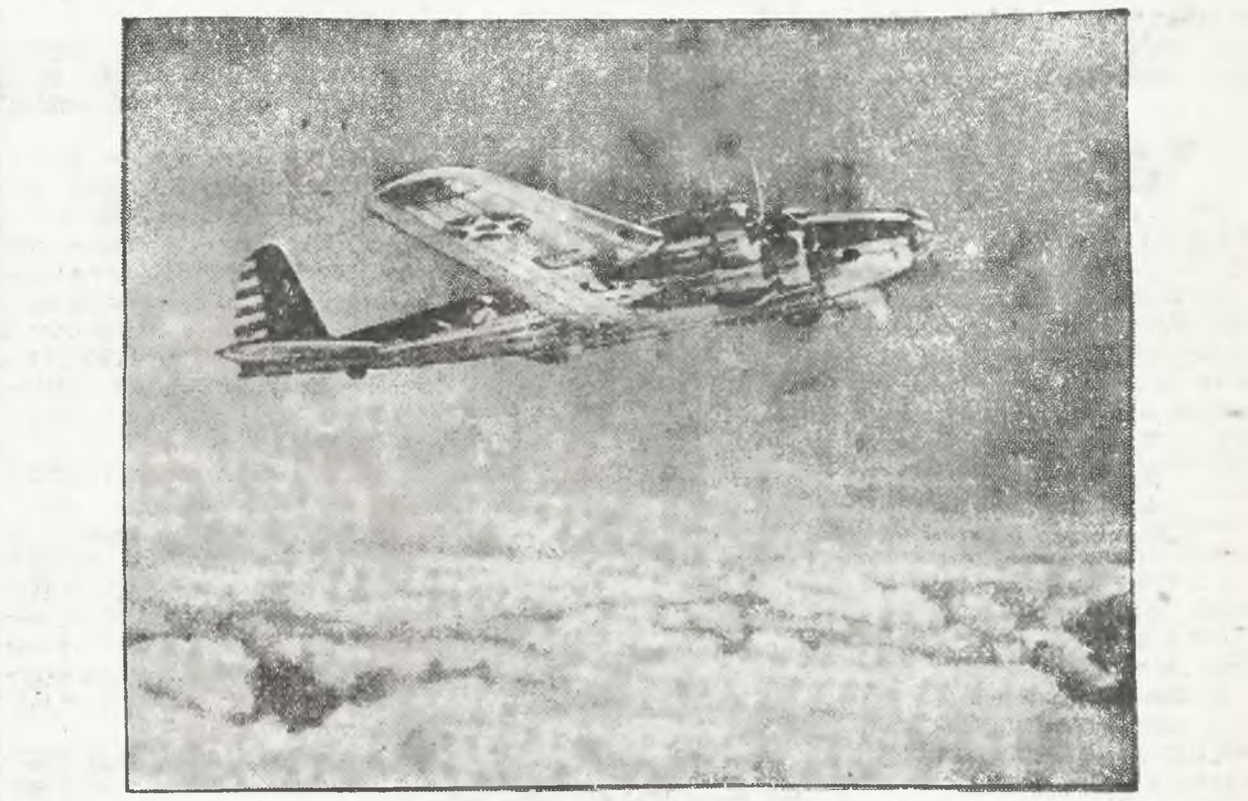
* * *

Postać wojny nowoczesnej jest więc zmienna; jest ona zależna przede wszystkim od moralnych i materialnych wartości przeciwników, oraz od stosunku ich sił. W razie zderzenia się wielkiej przewagi liczebnej i technicznej z siłami słabymi, wojna może mieć charakter bardzo ruchliwy i szybki; tam natomiast, gdzie będzie istniała względna przynajmniej równowaga sił, tam kosztowne bronie szybko mogą ulec szybkiemu wyniszczeniu i wojna może znowu popaść w długotrwały okres stabilizacji.

Jedno jest pewne: wojna będzie miała napewno charakter powszechny (totalny), który wymaga uruchomienia wszystkich źródeł siły każdego z walczących, co, na przykład, widać tak dobrze w wojnie japońsko - chińskiej.

Dzięki tej powszechności wysiłków, wynik wojny nowoczesnej nie rozstrzyga się jedynie na polu bitwy — jest on funkcją dwóch złożonych składników: wszechstronnego przygotowania państwa (czy zespołu państw) do wojny i talentu wiedzy oraz charakteru wodza.

Z LOTNICTWA AMERYKAŃSKIEGO



Najcieższy typ bombowca w locie ponad chmurami.

Na polach Mokotowa wre praca

Powstają nowe domy i ulice

Przedwiośnie na peryferiach miasta, to nie tylko błoto, rozbawiony wiatr zrywający kapelusz co drugiemu przechodniowi i brudne strugi wody cieknące rynsztokami, ale to także furkot wozów naładowanych cegłami na budowę nowych domów, to stukot młotków, na drewnianych rusztowaniach, donośny gwar głosów murarzy, to hałas rozpoczynającej się wszędzie razem z pierwszymi cieplejszymi promieniami słońca gorączkowej pracy.

W śródmieściu panuje przejmujące zimno, po niezabudowanych ulicach Mokotowa hula swobodnie wiatr, płynąc ostrą falą powietrza z nad pobliskiego pola, na którym leżą jeszcze biało-szare płaty topniejącego śniegu.

Jest zimno, ale ziemia już odmarzła.

Można zacząć robotę.

SKRZYPIĄ TACZKI

Między ulicą Madalińskiego i Al. Szustra powstaje w prawie pustym polu nowa przecznica.

Jest już z obu stron obłożona kamieniami, na przyszłą jezdnię furmanki zwożą ziemię. Kręci ich się tam kilka.

Napinając w łuk chude grzbiety, zapracowane, zgrzane konie z odparzonymi od chomątów karkami, ciągną ciężko naładowane wozy.

Robotnicy wyrównują łopatami ułożoną ziemię. Inni na pogiętych sfatygowanych taczkach zwożą kamienie przeznaczone na



wyłożenie brzegu jezdni i chodnika.

Taczki skrzypią przeraźliwie, skowyczą, piszczą i jęczą, jakby to one miały ręce pełne pęcherzy, nieopłacone komorne, i... obiad składający się z chleba i kaszanki.

Tymczasem ludzie z dłońmi sinymi od wiatru, patrząc w przejaśnione niebo i chowające się co chwila słońce mówią, że idzie



wiosna, będzie cieplej i o robotę łatwiej.

KONTRASTY

Kraniec tej nowej ulicy dochodzący Alei Szustra jest już całkowicie wykończony. Nowa, gładka jezdnia świeci w słońcu, odbijając jasną powierzchnią od rozkopanej po obu jej stronach gliniastej ziemi.

Otoczony nasypami miału węglowego, kupami kamieni potrzebnych do budowy ulicy wznosi się niedawno wybudowany wspaniały dom, świecący sinymi taflami ogromnych okien.

Jasny, szlachtny olbrzym wzniesiony ogromnym wysiłkiem rąk — przedstawiciel przyszłości Warszawy.

Tuż, prawie obok, w pobliżu ulicy Krasickiego na grząskim polu, którego cena ciągle idzie w górę, straszna rudera.

Poprostu wierzyć się nie chce, że jeszcze mogą w niej mieszkać ludzie.

Odpadający kawałami tynk, wybite okna, wypadające z zawiasów drzwi, dach z bezlistnymi gałęziami wyrosłego na nim krzaku.

Obok zwalone cegły, podwórko przypominające śmietnik i pies przywiązany do krzywego płota.

MIESZKAŃCY RUDERY

Przed chatą apatyczne, obdarte dzieci rozsiadły się na belkach drzewa, złożonych tu Bóg wie po co.

Obojętne na wszystko, tępo patrzą w coraz to jaśniejsze, coraz mocniej przygrzewające słońce.

Nie przyzwyczajone do takiej jasności mrużą leniwie oczy.

Patrząc na nie myślę o tym gdzie będą za kilka, kilkanaście lat, gdy zburzone zostaną już na Mokotowie przynajmniej najstraszniejsze, najbardziej walące się rudery.

Czy zamieszkają w nowych „szklanych domach“, czy też w takiej samej jak ta chatynce tylko w innej dalszej, a jeszcze zaniedbanej.

Czy w nowej, tak świetnie ro-



zwijającej się dzielnicy znajdzie się dość miejsca dla tych, którzy ją budowali i którzy pierwsi w niej zamieszkali.

m. s.

Objazdowe teatry ludowe

szerzą kulturę w miasteczkach i wsiach

Tysiące miejscowości w Polsce nie zetknęły się nigdy ze sztuką teatralną. Nigdy z desek prymitywnej sceny w remizie strażackiej czy świetlicy nie przemówiło do mieszkańców tych wsi czy miasteczek piękno żywego słowa, gestu, i stroju, tańca czy pieśni. Lecz wieś pragnie rozrywki teatralnej: widowiska, które stałoby się przeżyciem dla całej gromady. Inicjatywa zmierzająca do zaspokojenia choć w pewnym stopniu potrzeb prowincji w tej dziedzinie godna jest uwagi i poparcia, należy więc podnieść doniosły wpływ objazdowych teatrów ludowych na szerzenie w kraju kultury teatralnej.

Wiele zalet posiada ta pomoc pracy kulturalnej. Dla członków ochotniczych zespołów teatralnych jest to pole do wyżycia się artystycznego, poznania różnorodnych środowisk, zdobycia zaradności i sprężystości organizacyjnej oraz nade wszystko pole do realnej pracy społeczno — kulturalnej na zaniedbanym terenie.

Przyjazd teatru ludowego do zapadłej miejscowości w głębi kraju czy na kresach wnosi ożywienie w jednostajne a pod względem kulturalnym często jałowe życie gromadzkie. Jeśli we wsi czy miasteczku istnieje koło teatru ludowego, dobrze zagrana sztuka staje się dla młodych uczestników koła przykładem, do którego usiłują następnie dociągnąć swą własną pracę teatralną. W tym wypadku teatr objazdowy spełnia więc rolę w pewnym stopniu instrukcyjną.

Ważne jest wreszcie i to, że objazdowy teatr ochotniczy dociera tam, gdzie dotrzeć by nie mógł żaden teatr zawodowy. Wszystkie te motywy przemawiają za jak najszerszym rozpowszechnieniem tej formy działalności kulturalno - artystycznej.

J. H. Below

Myśliwi na rowerach

Z wędrówek po Południowej Francji

O dzielnicy portowej Marsylii krąży tyle różnych, często fantastycznych opowiadań i anegdot, że będąc w tym mieście musiałem się przekonać, o ile wytwory fantazji ludzkiej odbiegają od rzeczywistości.

W PORTOWYCH ULICZKACH

Amatorów dreszczyków uprzedzimy przecież lojalnie, że podpatrywanie Marsylii w labiryncie uliczek starego i nowego portu, zalecane jest przez władze bezpieczeństwa w godzinach 9—21. Godziny nocne zazdrośnie osłaniają tętniące wówczas tajemnicze życie tych istot i zakładów, których swoiste walory chroni się skwapliwie przed działaniem światła dziennego. Odnosimy wrażenie, że nawet motocykl policyjny, zrzadka, a nagle się ukazujący, nieswojo się tu czuje.

Cóż tutaj jest do roboty? Wszystwo „w porządku".

Każdemu dbałemu o swoją skórę i kieszeń, poznającemu port przybyszowi, powinno wystarczyć wybrzeże ze straganami, gdzie za 4 franki, siedząc przy lepkim od brudu stoliku, uraczy się do syta dwoma tuzinami świeżutkich ostryg.

Popijając równie tanie wino, nie zaszkodzi podumać nad losem hrabiego Monte - Christo, wrzuconego w worku do morza ze sterczącego na skalistej wysepce Chateau d'If. Zamek widać stąd jak na dłoni; motorówką chyba kilkanaście minut drogi.

Kursujące tam stateczki wyróżniają się dziwnym rozkładem jazdy. Im częściej i uparciej zgłaszasz się do portu z chęcią zwiedzenia Chateau l'If, tym uroczyściej obwieszczają ci, że statek nie podniesie kotwicy no, bo... nie. Może nie chce, może słońce świeci nie z tej, co potrzeba strony, albo może mistral powieje w przyszłym tygodniu.

Najpraktyczniej okazuje się podziwiać zamek z wybrzeża przez lornetkę.

BIEDNE PTAKI

Dziwi nas to, że nie słychać tu gwaru i świergotu ptasząt, jakim polskie ucho cieszy się u siebie w całym kraju.

Nagabywani o wyjaśnienie przyczyny tego smutnego, w naszym zrozumieniu zjawiska, ludziska wstydliwie zwalają winę na kotów.

Co prawda, jest ich tu sporo, ale żeby aż tak żarłoczne były... Przebrzydłe kociska.

Po zaciągnięciu informacj, że za prawo polowania w jednym departamencie pobiera się 75 franków, na terenie całej Francji 160 fr. rocznie — zaś pozwolenie na broń chyba nic nie kosztuje — myśmy rehabilitację kotów francuskich ogłosili jednomyślnie.

Sport myśliwski jest tak popularny, że pasjonują się nim wszystkie warstwy społeczne.

Najwięcej spotyka się myśliwych na rowerach.

Dla nas widok przewieszonej przez ramię fuzji w połączeniu z rowerem, budził z trudem opoonowane uczucie grozy.

A pełno tego wszędzie po drogach. I z psami i bez psów.

A zawsze w pogotowiu.

A nuż wyskoczy... zając?

Myślę, że pewnie przez złośliwość opowiedział mi jeden ze znajomych Polaków całą historię o obławie, jaką urządzono w pewnej okolicy na nieopatrznie błądzącego bociana.

Z drobiu, ustaloną reputacją cieszą się słowiki, feler tylko, że ich djabelnie mało pozostało.

Błądzimy na przykład w którymkolwiek miasteczku, w dzień targowy między straganami. Na gwoździach, na drążkach, wiszą wszystko starzy nasi znajomi. Dzięcioły, młode wrony, sikorki, słowiki, cała czereda zresztą tej miłej hałastry, znanej nam dobrze z pól i lasów polskich.

Honorowe miejsce zajmują wiewiórki, wieszane za swoje puszyste kity. Że rarytas to może być nie byle jaki, dziwić się temu nie można: wszakże wiewiórka żywi się przeważnie orzechami. Na nas jednak widok tych straganów robi przykre wrażenie.

POLSKA „PROPAGANDA"

Dość smutne rezultaty osiąga praca propagandy polskiej. Polskiemu turyście puchnie wątroba przy pierwszej lepszej próbie nawiązania z Francuzem rozmowy na tematy polskie.

Co prawda, mało kto już wierzy tutaj w niedźwiedzie, spacerujące po ulicach miast polskich, ale ileż to razy rozpaczliwie i ze łzami w oczach musieliśmy się bronić przed oddaniem nas, a z nami całej Polski, pod panowanie rosyjskie!

Jak może działać i jakie zadania wytyczyć sobie może propaganda — niech zilustruje przykład następujący.

Rozsiani dość gęsto w tych stronach emigranci włoscy, których większość opuściła może niezupełnie dobrowolnie swoją ojczyznę, otrzymują kilka razy w ciągu roku listy z okolicznościowymi życzeniami od Mussoliniego i Króla.

A dzieje się to w ten sposób. Najbliższy konsulat włoski prowadzi dokładną ewidencję swoich emigrantów.

Należy przypuszczać, że jednemu z urzędników konsulatu powierza się obowiązek pilnowania wszystkich zainteresowanych imion w kalendarzu. Gdy nadchodzi właściwy dzień, urzędnik wysyła list, w którym mniej więcej tak pisze: „W dniu pańskich imienin, życzenia zdrowia, pomyślności i td. przesyła panu Benito Mussolini".

Należy również przypuszczać, że jakkolwiek wielu jest niedowiarków skłonnych podawać w wątpliwość niesamowitą zdolność Mussoliniego pamiętania o tylu imieninach, to jednak przeświadczenie, że ojczyzna, w osobie choćby urzędnika konsularnego, przypomina o swoim istnieniu — robi silne wrażenie.

Nic tedy dziwnego, że w czasie wojny włosko - abisyńskiej nawet emigranci - antyfaszyści składali ofiary na rzecz prowadzenia wojny.

Smętnie, bardzo smętnie wygląda w porównaniu z włoską, nasza propaganda.

A do zrobienia jest tak dużo!

Artyści czy maniacy?

Na marginesie malarstwa filatelistycznego

Każdemu artyście przysługuje pełne prawo wyboru materiału z jakiego pragnie tworzyć, podobnie jak formy.

Jednak trudno nazwać inaczej, jak maniakami ludzi, którzy z cierpliwością godną lepszej sprawy z maleńkich skrawków pociętych znaczków pocztowych tworzą obrazy, często nawet o dużej wartości artystycznej.

Malarstwo filatelistyczne powstało jeszcze w końcu ubiegłego stulecia. Naturalnie początkowo były to często nieudolne, anonimowe próby zamiłowanych filatelistów. Z czasem jednak zaczęły się pojawiać prace podpisane, przedstawiające krajobrazy, martwą naturę i t. p. W katalogach wystaw autorzy zaznaczali ilość zużytych znaczków. Dochodziła ona wówczas do 10 na jeden obraz.

W r. 1900 na wystawie filatelistycznej w Paryżu zgromadzono pokaźną ilość tych obrazów. Największe uznanie zyskał M. J. van Wylick za pięć wystawionych prac: dwa obrazy o treści religijnej, dwa pejzaże i jeden obrazek rodzajowy. „Jezus głoszący Ewangelię" gromadził tłumy zwolenników, a nie wielki pejzaż holenderski „Okolice Delf" cieszył się również powodzeniem.

W katalogu tej wystawy widnieją poza tym nazwiska: Bigot, de Pontoise (krajobrazy japońskie), Gaudin, Yrres oraz van Elocu z Mediolanu, który z dużym talentem odtworzył jedno z dzieł Rembrandta.

*

Zamiłowani filateliści szukają wciąż nowych dróg dla swej dziwacznej sztuki. Już w r. 1890 na wystawie filatelistycznej w Londynie można było oglądać całe serwisy czarnej porcelany, na których ciemnym tle widniały jasne kwiaty i owady, wykonane całkowicie ze znaczków pocztowych.

W latach 1900—1914 powstaje setki obrazów oraz karykatury wszystkich mężów stanu, wykonane tą samą techniką. Carnot i Feliks Faure cieszyli się największym „powodzeniem". Świetne ich karykatury były rozchwytywane.

Dużo mówiono w latach przedwojennych o obrazie pewnego braciszka zakonnego z Owernii, który przedstawiał cały zakład klasztorny z najdrobniejszymi szczegółami. Obraz posiadał dużą wartość artystyczną.

* * *

Z okazji kongresu znaczków przeciwgruźliczych w 1932 r. otworzono w Paryżu wystawę obrazów, wykonanych wyłącznie ze znaczków przeciwgruźliczych. Odznaczone zostały dwie prace: portret Doumer'a wykonany przez Gilberta z Thiers i obraz przedstawiający świątynię z Angkor (z wystawy kolonialnej) René Trouchet'a.

Z czasem filateliści przełamali nawet niechęć największych powag malarskich. W r. 1934 na Wystawie Niezależnych jakiś zwolennik masońskiego apostoła pacyfizmu Brianda wystawił dziwaczny obraz, mający na celu pośmiertne gloryfikowanie tego „wielkiego" męża stanu.

Obraz przedstawiał glob ziemski z Francją na pierwszym planie i grobem Brianda pośrodku. Obok Francji widniało słońce rzucające 57 promieni - liter składających się na zdanie: „Twórcy wszechświatowego paktu i wiecznystego pokoju". Na końcu każdego promienia słonecznego była mapa jednego z krajów, które podpisały pakt. Obraz ten nie świadczył chlubnie o wielkim smaku artystycznym entuzjasty pacyfizmu, a jedynie o dużej jego cierpliwości.

A cierpliwość tych dziwnych twórców doprawdy zdumiewa. Najnowszy talent w tej dziedzinie Raul Rouselle stworzył pejzaż składający się z 48.000 znaczków, pociętych na 93 tys. kawałków, oraz portret króla Alberta I. wykonany ze 134 tys. znaczków pociętych na pół miliona kawałków.

Katalogi wystaw cyfry te podają z całą dokładnością.

(d)

Stanisław Miłaszewski

Mój pamiętnik literacki *)

II

Pierwsze sekrety abecadła posiadłem równocześnie z pierwszą wiadomością o tajemnicach bytu pozagrobowego. Lekcję czytania z mamą przerwała raz wizyta — jak dziś pamiętam — pani Korzonowej, która przyszła opowiedzieć wrażenia z seansu spirytystycznego z Eusapią Palladino.

Zakradłszy się za kanapę, podsłuchiwałem zamierając z ciekawości i strachu. Dziwne słowa: „lewitacja", „aporty", „katalepsja" powtarzałem dnia następnego z lubością, w coraz to innych kombinacjach rytmicznych.

Brzmienie tych obcych słów pociągało mnie, gdyż odnajdywałem w nich te same ugrupowania dźwiękowe, które tworzyłem w owych dziecinnych improwizjach. Pogłębiała się we mnie skłonność do kombinacji dźwiękowych, działających na mój słuch jak pieszczota. Gdy później, znacznie później, czytałem u Słowackiego: „Oktawa pieści, kocha mnie sekstyna", to pojąłem w lot, że oktawa robi to podobnie, jak lewitacja, a sekstyna — jak katalepsja.

Jeszcze zaś później to dziecinne wspomnienie pozwoliło mi zrozumieć całą soczystą przyjemność, jakiej doznawał któryś z „bosiaków" Gorkiego, kiedy wymawiał dziesięć razy z rzędu egzotyczne dla siebie słowo „preiskurant".

Oceniać urodę słów pospolitych, słów rdzennie polskich, nauczyłem się dopiero później.

Jak wcześnie i w jaki osobliwy sposób zawierało się czasem pierwszą znajomość z Janem Kochanowskim w domu polskim, niech świadczy następujące wspomnienie:

Z zestawienia pewnych dat i zdarzeń rodzinnych wnoszę, że już w szóstym roku życia przyjąłem do wiadomości istnienie „Księcia poetów", którego córka „mówiła wierszami", a potem zmarła w wieku dziecinnym. Zaciekawiony rówieśniczką, będącą jednocześnie „Księżniczką poetów" i nieboszczką, a więc piastującą tajemnicze zaszczyty, zasięgałem o niej języka, gdzie tylko się dało.

Moja smarkaczowska ankieta przyniosła wyniki obfite. Pouczyła mię nie tylko o imieniu Urszulki, ale i o rzeczy najcudowniejszej i najstraszliwszej na świecie, mianowicie o pokazywaniu się duchów.

Nie wiem, skąd wiedzą dzieci o istnieniu tak zwanych „strachów", ani kto pierwszy strachu je naucza.. W każdym razie ja som nie zaraziłem się tą wiedzą tajemną od służących, które miały surowo zabronione szerzenie zabobonów. (Rzecz działa się, kiedy pozytywizm stał w samym zenicie). Jeśli zatem bałem się siedzieć po ciemku, to zaraz niańka upewniała mię, iż żadnych duchów nie ma, bo duchy mają co innego do roboty".

Wskutek częstego wysłuchiwania tej prawdy wyryła się ona w mojej głowie wielkimi literami. Aliści rozum z niańką swoje, a strach z fantazją — swoje. To drugie stronnictwo wzięło górę, pokazawszy mi naocznie ducha Urszulki, nieboszczki i „Księżniczki poetów".

A było to tak:

Przede wszystkim był ciemny „pasaż" między pokojem stołowym a kuchnią. Tam, w rogu, nieopodal łóżka kucharki stała zielona skrzynia, przerastająca o całe wieko moją nad wiek wybujałą sześcioletnią wysokość. Skrzynia ta była magazynem cudów zapędzającym w kozi róg sam wór świętego Mikołaja z wigilijnymi darami. Na samym dnie spoczywał cybuch wiśniowy mojego wzrostu, z bursztynem gruszkowatym, tak dużym, że mi do ust nie wchodził, chociaż je rozdziawiałem jak najszerzej.

Ten drąg aromatyczny lubił ciepło jak Turek, bo przykrywał się stertą szalów wschodnich i poprutymi sukniami z mnóstwem wyblakłych wstążek i dziurawych koronek.

Był w tym kufrze cały strych w miniaturze. Na dnie zaś — obok drągala od fajki — stała w tej wielkiej skrzyni mniejsza, obita płótnem skrzynka ze srebrem stołowym od parady i z pamiątkami, których dzieciom nie dawano do rąk. Rzadkie i szczęsne były chwile, gdy mama odwijała ze skrawka welonu kromkę suchego chleba z wetkniętymi w nią dwoma dukatami, bryłką soli i kawałkiem cukru...

Otóż na tym zielonym kufrze zobaczyłem kiedyś o zmierzchu — Urszulkę Kochanowską. Stała w białej i lekkiej jak welon sukience, przewiązanej szarfą bez barwy, i miała rozpuszczone złotawe włosy, w których jej twarz rozpływała się tak, jak się rozpływa księżyc w lisiej czapce z mgły.

Od pierwszego spojrzenia wiedziałem, że to właśnie ona, Urszulka — i nie zląkłem się prawie wcale. Chciałem nawet podejść bliżej, ale stropiła mię ciemność; ciągle więc patrząc na Urszulkę, otworzyłem drzwi do stołowego pokoju i zobaczyłem, że za oknami już zapada mrok.

Wtenczas dopiero strach mnie obleciał naprawdę, bo według mojej smarkatej demonologii samorodnej — o szarej godzinie chodziła po mieszkaniu powietrzem „szara pani" i kiwała palcem wabiąco na dzieci z odpychającym uśmiechem na twarzy. Na myśl o tym umknąłem do matki, wstydząc się trochę samego siebie i żałując straconych odwiedzin Urszulki, która, jak byłem pewien, długo na kufrze stała jeszcze.

Oczywiście musiało to być przywidzenie. Po prostu odtworzyłem sobie po amatorsku, w teatrzyku dziecinnej wyobraźni, tren Kochanowskiego o widzeniu umarłej córeczki we śnie. W mojej pamięci jednak zagrobowa jej wizyta zapisała się nię jako przywidzenie, ale jako fakt i zostawiła mi do dziś posmak przeżycia prawdziwego.

W kilka lat później Kochanowski oddał mi wielką usługę, tym razem na pograniczu istotnego życia duchowego. Miałem właśnie iść po raz pierwszy do spowiedzi. Zdobyłem się na skrupulatny rachunek sumienia, ale nie stać mię było wobec grzechów na żal doskonały. W oschłości moich modlitw krzewił się przymus i zniechęcenie.

Szukając wyjścia z tego stanu ducha, sięgnąłem po najgrubszą, babczyną jeszcze, książkę do nabożeństwa, gdzie na odwrocie okładki spisany był rejestr wydarzeń rodzinnych ze wzmianką, iż dnia takiego a takiego „urodził się nasz najukochańszy synek Staś", po czym spis kończył się datą śmierci mego ojca.

Otóż ta zacna książka do nabożeństwa otworzyła mi się na psalmie „Kto się w opiekę", podanym bez poprawek Konopnickiej, która polszczyznę Kochanowskiego nieco unowocześniła.

Psalm ten, z „łowczymi obieżami" i całą strofą ostatnią w nieznanym mi poprzednio autentycznym brzmieniu, wydał mi się czymś nowym i wzruszył mię do głębi, wywołując ducha skruchy i żalu.

Odtąd wiedziałem, skąd mi najłatwiej zawziąć pokrzepienia... Ilekroć chciałem dźwignąć się na duchu, brałem „Psałterz Dawidowy", by przede wszystkim odczytać sobie najulubieńsze strofy psalmu LXXXIX:

... Wszyscy mocarze ziemscy Tobie
bíją czołem,
A jasność prawdy Twojej obeszła
Cię kołem.
Ty pychę morską krócisz, ty
nieujeżdżone
Wały jego hamujesz pod niebo
wzniesione...
Południe i północy, wschód słońca
różany,
I zachód Twym dowcipem stoi
zbudowany.
Można jest ręka Twoja, wysoka
prawica
Na sądzie, a na prawie Twoja tkwi
stolica.

W tych czasach lepiej deklamowałem, niż sylabizowałem. Mnóstwo wierszy nagromadziłem w pamięci ze słuchu. Pensjonarski repertuar moich sióstr poznajomił mię ze „Świtezianką" i „Ojcem zadżumionych". Dzięki zamiłowaniu mamy do deklamacji (brała lekcje od Kotarbińskiego), byłem au courant prądów nowocześniejszych spod znaku Asnyka i Konopnickiej.

Asnykiem upajałem się bez zastrzeżeń. Zwłaszcza wiersz „Sam na sam" deklamowałem na wszystkie tony — sobie nie komu — jednak zawsze tylko w pustym pokoju, ażeby nikt nie słuchał tajemnic tego przeżywania wierszy, bo tak według dzisiejszej terminologii trzeba by to nazwać.

Nigdy nie zapomnę pewnego przedpołudnia, gdy kroczyłem dookoła okrągłego stołu w krótkich majtkach, spod których wyglądały wiecznie posiniaczone kolana, (ubrania nigdy jakoś nie mogły nadążyć za moim wzrostem w górę) i grzmiałem eligijnie:

Dzień był tak ciężki, wieczór tak
głuchy,
Wiejący chłodem grobów i żałobą.
Wszystkie życzliwe odbiegły mnie
duchy,
Łzy i nadzieje unosząc ze sobą...
Więc przy ognisku wygasłem,
sczerniałem,
Sam na sam — tylko z nieszczęściem
zostałem.
Gość to surowy: serca nie rozpieści,
Ani mu nie da we łzy się rozpłynąć...

W tym miejscu otrzymałem pierwszy w życiu oklask: to moja matka, znajdująca się właśnie w sąsiadującej ze stołowym pokojem ubikacji — dała mi stamtąd brawo...

Był to grom z jasnego sufitu! Podsłuchano mnie i oklaskiwano... i to z tak prozaicznego miejsca! Uciekłszy na drugi koniec mieszkania, do saloniku, padłem na kanapę i pozwoliłem jednak „sercu we łzy się rozpłynąć". Łzy poczciwie i dyskretnie wsiąkały w tę samą staroświecką kanapę, którą tyle razy gryzłem przez pokrowiec aż do wypłowiałego aksamitu, ażeby zdusić płacz.

Później cząstkę tej sceny połączyłem z innym wspomnieniem i przeniosłem do sceny pierwszej mojego „Balu w obłokach". Zamiast siebie, przedstawiłem tam — Ludkę, lecz łzy zostały łzami i to na swoim miejscu: na kanapie.

*) Fragment z książki Wandy i Stanisława Miłaszewskich p. t. „Wspominamy", która wkrótce wyjdzie z druku.





Tom, jesteś pijany! Nie zaczepiaj tych dwóch pań!

SIADAJCIE

W tramwaju siedzi szeregowiec. Wchodzi porucznik. Żołnierz zrywa się, salutuje i skierowuje się ku drzwiom.

— Siadajcie — woła porucznik, — mogę postać.

Żołnierz posłusznie siada. Tramwaj znowu staje, żołnierz zrywa się ze swego miejsca, salutuje i chce odejść.

— Siadajcie — woła porucznik — Mówiłem wam, że nie trzeba.

Żołnierz wzdycha ciężko i siada. Tramwaj znowu staje i znowu następuje ta sama scena.

— Siadajcie do krocset! — woła zdenerwowany już porucznik— Mówiłem wam, żebyście mi nie ustępowali miejsca.

— Panie poruczniku, melduję posłusznie, że już dwa przystanki przejechałem.

DEFINICJA

— Tatusiu, co to jest dyplomata?

— To człowiek, który zawsze pamięta o dniu urodzin żony, a nie pamięta roku jej urodzenia.

COŚ Z LITERATURY

— Może pan zajdzie dziś do nas wieczorem.

— Dziękuję bardzo, ale idę na „Przepióreczkę" do Osterwy.

— E, proszę pana, co tam taka przepióreczka na dwóch mężczyzn. Przyjdź pan lepiej z nim do nas, będziemy mieli indyka.

MIŁE DZIECKO

Lekarz: — A teraz dziecinko pokażesz mi język.

— A czy zagrać na nosie też mogę?

WSPOMNIENIA



— Na tej ławce miałem przed laty randkę z piękną dziewczyną.

— Musisz mi o tym opowiedzieć.

— Nie dużo mam do powiedzenia. Bowiem owa piękna dziewczyna wcale nie przyszła.

Pod urokiem przeszłości

Zwiedzając parę dni temu bogate zbiory warszawskiego Muzeum Narodowego, spotkałem p. Teosia Kaczorka. Stał z wyrazem zadumy na czole przed jedną z gablotek, zawierających stroje z XVIII stulecia.

Przywitaliśmy się. P. Kaczorek spytał, czy często odwiedzam muzeum? Wyznałem ze wstydem, że jestem w nim po raz pierwszy. Obowiązki, rodzina, zajęcia zawodowe..

— Nie tłumacz się pan — przerwał. — Każden jeden tak mówi i po kinach gania, zaczem prawdziwie kulturalne rozrywkie uskuteczniać.

Swojem porządkiem masz pan szczęście, żeśmy się akurat spotkali, bo ja mogie panu za tak zwanego cycerona służyć.

W każde niedziele tu bywam i całe męskie i damskie konfekcje znam jak sie patrzy.

A więc na przykład zajrzyj pan do tej szafki. Widziem tu starszego faceta w naturalnem rozmiarze, któren posiada trochie za ciasne portki, haftowane marynarke i żółte buty z cholewamy.

Niby nic, a jednakowoż facetom w tem guście całkiem sie nieźle kiedyś powodziło.

Forsy mieli jak lodu, ziemi do kitu, skarpetek oraz inszej bielizny ani pan zliczysz.

W zwodzonem zamku jeden z drugiem przebywał, na otomanie siedział, gorący schab z kapustą wtrajał i malinowem sokiem popijał.



Mówie panu szanownemu, żyć nie umierać.

Pod względem gazu także samo uświadomienie było lepsze jak dziś. Spójrz pan na te kieliszki. Dobre, co? U nasz z półtora złociaka policzyliby za monopolkie, która tam wejdzie.

A wtenczas nikt innych nie używał. Owszem, większe byli. Tak zwane służbowe. Pół litra do takiej blachy wchodziło!

To tyż nic dziwnego, że życie towarzyskie było między naszemy przodkamy mocno rozwinięte. Schodziła się ferajna w jednem z zamków i dawaj czyste wyborowe temy kwartamy ciągnąć.

Kiedy sie trochie napili, pracownica domowa przynosiła podkowy, które każden jeden miał prawo łamać, albo w zębach wyginać. Właśnie takie połamane podkowy widziem w tej szafie pod oknem.

Po kulturalnej rozrywce wracali przodkowie do swoich zamków. Kiedy będziem na dole, pokaże panu odpowiedzialne dorożki, jakie w owem czasie były w użyciu. Jedno jeich koło większe jest od całej dzisiejszej taksówki.

No więc jechał sobie taki podchromolony przodek, na licznik ani spojrzał, bo forsy miał w Pekao dosyć. Może tylko letkiego smroda czuł przed szanowną małżonką, która na schodach zamkowych z mokrą ścierką czekała. Wypisz, wymaluj, jak w życiu dzisiejszem!

Chociaż powiem panu, że nawet w kwestii małżeńskiego mordobicia lepiej się wtedy umieli ludziska urządzać.

Na przykład wyższe wojskowi posiadali tak zwane buzdygany, które ze sobą od niechcenia nosili. Ów buzdygan, jako tępe narzędzie twardemy kamieniamy nabijane, trzymał zawsze kobite w przyzwoitej odległości.

Dla tego dyrektor muzea, widać człowiek żonaty, poumieszczał te instrumenta na pryncypalnych miejscach, a nawet na haftowanych poduszkach.

Co do starożytnej płci pięknej, to również mogie panu cóś niecóś nadmienić.

Każda kobita nosiła wtedy spódnice w kształcie abażura, czyli krenoline. Właśnie w następnej sali mamy osobe w takiem ubiorze.



Przypatrz się pan dobrze, bo podobnież owa moda ma niedługo wrócić. Niektóre mężowie nosem na to kręcą, że niby towaru dużo trzeba będzie kupować, ale inne, bardziej oblatane są nawet zadowoleni. Bo pomyśl pan, jaka oszczędność w tramwaju, kiedy za każden pakunek nie będziesz pan dwudziestaka bulić, tylko wszystkie je schowasz pod pierwsze lepsze krenoline!

No, ale przejdźmy dalej.

Ta znajdują się instrumenta muzyczne, na których kobiety wygrywały staromodne tanga.

Tu zaś widzisz pan rozmaite tapczany. Ten krótki, to Ludwik XV, dłuższy — Ludwik XVI, a najdłuższy — Ludwik XVII.

Pod te numeracje każda jedna damulka mogła sobie stosownej długości tapczanik obstalować.

Leżała na niem przez cały dzień i czytała „Krwawe szajkie", albo „Tajemnice lorda Listera".

Kiedy zaś małżonek z biura wrócił jedli, jak już panu zaznaczałem, schab z kapustą na gorąco i popijali malinowem sokiem.

Tu p. Teoś westchnął ciężko i oświadczył mi, że życie współczesne nie umywa się nawet do dawnego. Poczem zaproponował, by w celu uwolnienia się z pod uroku krynolin, buzdyganów i połamanych podków, zakupić wspólnym sumptem t. zw. „małkę" i dwa rolmopsy.

Czyż mogłem odmówić?

ODROWĄŻ

ANALFABECI

Ze starostwa do wójta gminy nadeszło polecenie, by natychmiast przedstawił listę wszystkich analfabetów. Wójt przeczytał raz, przeczytał drugi, ale nic nie zrozumiał. — A n a l f a b e c i... co też to może być... Pytać kogoś — nie wypada, stanowisko wójta na to nie pozwala.

Po długim wahaniu wezwał gminnego stróża i spytał go o zdanie.

Stróż pomyślał, splunął i mówi.

— Panie wójcie, nie ma co nad tym długo myśleć. Któżby to mógł być, jak nie pan, pański zastępca i ja.

Wójt odetchnął z ulgą, poklepał stróża po ramieniu i listę odesłał. Co było dalej, nie wiadomo.

BIS, SIRE

Król Ludwik XV odwiedził pewnego razu jakiś prowincjonalny klasztor. Podczas słuchania Mszy św. zwrócił uwagę na prześliczny głos jednego ze śpiewaków. Wezwał go do siebie i dając mu złotą monetę powiedział.

— Doskonale, doskonale, bis!

Mnich zaśpiewał po raz drugi, a gdy skończył i król wstał, by oddalić się, zbliżył się do niego i wyciągając rękę, powiedział.

— Bis, sire (jeszcze raz wasza królewska mość).

MIEDZY BANKOWCAMI

— Przyznam, że nie rozumiem pana. Nie tylko przyjął pan tego podejrzanego typa za kasjera, ale jeszcze chce pan za niego wydać swoją córkę.

— Po prostu pragnę zabezpieczyć jej przyszłość.

— W jaki sposób?

— Bo jeżeli kasjer okradnie mój bank, to i moja córka coś na tym zarobi.

KOGUT BALZACA

Wielki francuski powieściopisarz Balzac pracował zwykle w nocy aż do świtu. Na podwórku jego domu był kogut, który pianiem swoim przypominał mu, że czas już spać. Gdy pewnego razu Balzac był w natchnieniu i właśnie zaczynał pisać „na dobre", rozlegało się pianie koguta, nawołujące go do snu. Zdenerwowany pisarz zadzwonił na służącego. Po chwili ukazał się zaspany lokaj.

— Jutro zaniesiesz koguta do naprawy, śpieszy się pół godziny — rozkazał zdumionemu służącemu.

TROSKLIWA MAMUSIA

W bolszewickim sądzie odbywa się sprawa o alimenty.

— A więc, towarzyszko — pyta sędzia — któż ostatecznie jest ojcem twego dziecka: Pawłow czy Iwanow?

— Niech już lepiej będzie Pawłow, bo Iwanow już od roku jest bezrobotny.

TO ZALEŻY

Pani powraca znad morza, jakaś dziwnie smutna. Spostrzega to mąż i pyta.

— Co z tobą Julciu? Co ci dolega? Narobiłaś długów, czy może mnie zdradziłaś?

— A co tybyś wolał? — pyta żona.

— Hm... — odpowiada mąż — to zależy od tego czy duże są te długi.

SERCE

— Stasiek powiedział mi, że składa swe serce u mych stóp.

— Musisz obchodzić się z tym sercem bardzo ostrożnie, bo mówił mi wczoraj, że mu je złamałam.

Z PRZYKROŚCIĄ

Do mieszkania pana Andrzeja przychodzi wierzyciel. Drzwi otwiera mały chłopczyk, syn Andrzeja.

— Czy zastałem tatusia? — pyta wierzyciel.

— Nie — odpowiada chłopczyk — z przykrością muszę powiedzieć panu, że tatusia nie ma w domu.

— Dlaczego „z przykrością"?— dziwi się wierzyciel.

— Bo nie lubię mówić nieprawdy — odpowiada chłopiec.

ILE JEST GWIAZD NA NIEBIE?

Pewien niemiecki generał miał zwyczaj zaskakiwania żołnierzy na warcie najrozmaitszymi pytaniami, na które zwykle nie otrzymywał odpowiedzi. Pewnej nocy zimowej zbliżył się do wartownika i spytał:

— Ile jest gwiazd na niebie?

Wartownik słyszał o upodobaniu generała do zadawania żołnierzom niemądrych pytań, to też postanowił dać mu nauczkę. Nie namyślając się długo odpowiedział:

— Jedną chwileczkę, ekscelencjo, zaraz policzę — i zaczął powoli liczyć:

„Jedna, dwie, trzy, cztery itd." Zanim doliczył do stu, generała już nie było. Wrócił zziębnięty i wściekły, że prosty żołnierz wyprowadził go w pole. Mimo to nazajutrz mianował go kapralem.

ZNAJĄ SIĘ

Panna Nowobogacka wyszła za pewnego hrabiego. Na przyjęciu ktoś zapytał ją:

— Czy pani zna „Hrabinę Maricę"?

— Oczywiście, — odpowiedziała nowokreowana arystokratka,— my hrabiny wszystkie się znamy.

MUZYKALNE MAŁŻEŃSTWO



SPORT

Na komisji poborowej staje Mojsze Szprinc.

Lekarz bada go i pyta:

— Czy zajmujecie się jakimś sportem? Może jeździcie na rowerze, pływacie.

— Tak jest, panie doktorze. Raz na rok kąpię się w wannie.

NA ZAPAS

— Kumie, a za co to wy tak od rana łoicie dzieci.

— A bo idę w pole na cały dzień, więc biję, żeby miały na zapas do wieczora.

NIE ZNOSI GO

— Nie znoszę tego Kaczkowskiego.

— I ja też.

— Tak? A ileś mu winien?

MIĘDZY URZĘDNIKAMI NIŻSZEJ KATEGORII

— Lekarz zabronił mi nawet marzyć o mięsnych potrawach.

— A czy dawniej tak dużo ich jadłeś?

— Nie, ale marzyłem o nich.

DOBRY LEKARZ

Pacjent (z goryczą): — Już od 10 lat leczę się u pana doktora.

Lekarz: — No, widzi pan i jeszcze pan żyje.

POWIEDZONKO

O pewnym znanym przemysłowcu mówią, że ma on generalne przedstawicielstwo kilku ważnych artykułów... kodeksu karnego.

MIEDZY NIMI TAK SAMO

— Podobno masz dwie papugi?

— Tak ,jedna moja, druga mojej żony.

— I obie mówią?

— Nie, moja milczy, bo nigdy nie może przyjść do słowa.

ZGADZA SIĘ

— Czy to prawda, że Lutek siedzi?

— Tak.

— To łgarz, mówił, że jedzie na 2 miesiące do brata.

—Zgadza się, bo jego brat też siedzi.

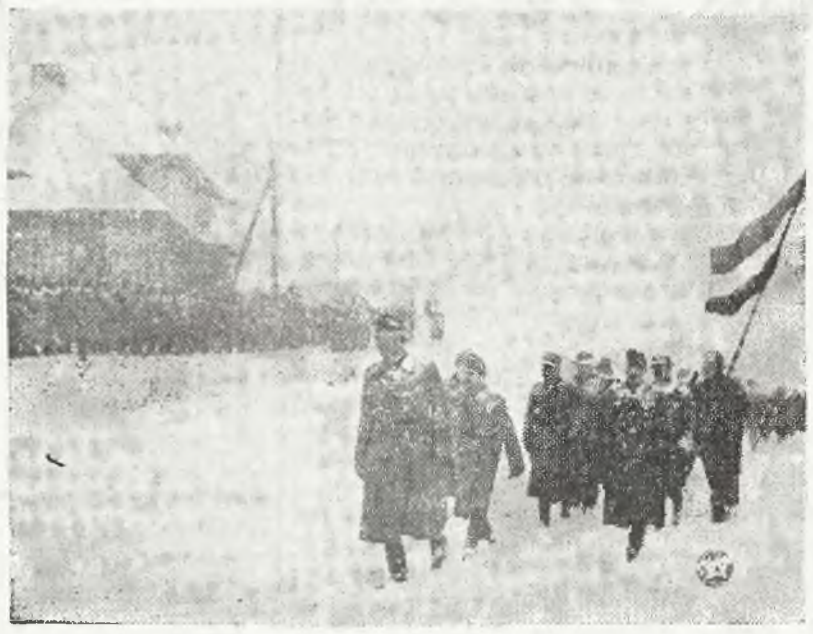
SIŁA PRZYZWYCZAJENIA



— Mistrzyni w pływaniu udaje się na spoczynek.

Z całego świata

NA WSPÓLNEJ GRANICY POLSKO-WĘGIERSKIEJ



Dowódca pierwszego patrolu węgierskiego, płk. Belendy na przełęczy Tucholskiej.





Ludność wita entuzjastycznie wojska węgierskie. Na lewo: Dowódca O. K. gen. Wieczorkiewicz, wita przy sztandarze węgierskim na wspólnej granicy w Siankach węgierskiego generała majora Ferencz-Szambathely.

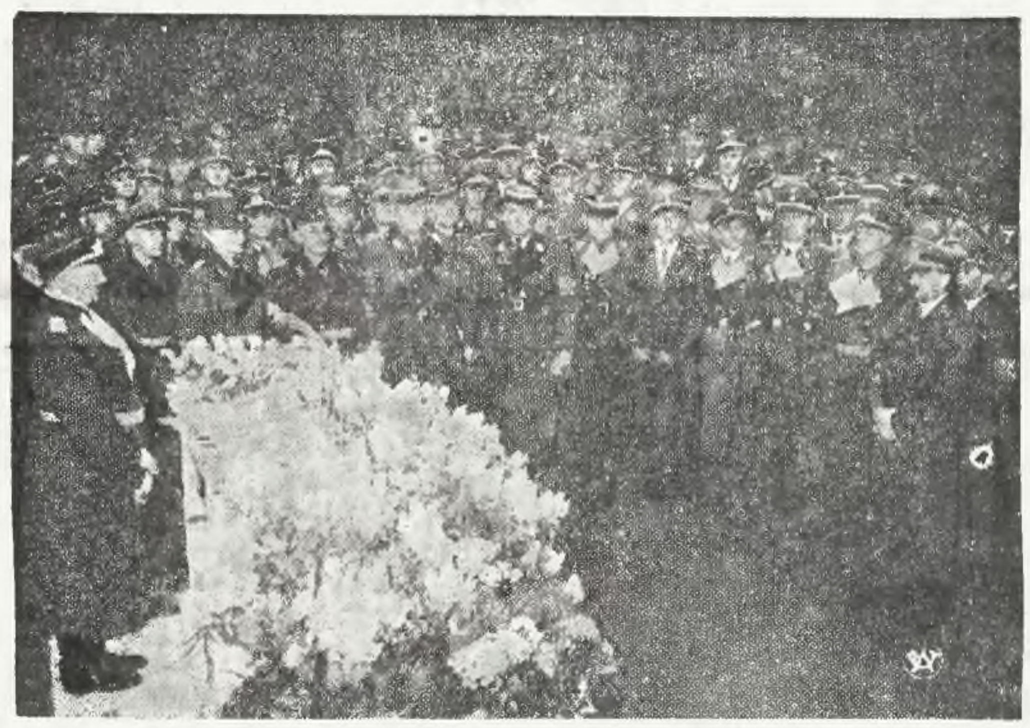


Baron von Neurath, protektor Rzeszy w Czechach i na Morawach.

PO ANEKSJI CZECHOSŁOWACJI



Kanclerz Hitler w rozmowie z prezydentem Hachą na zamku praskim na Hradczynie.



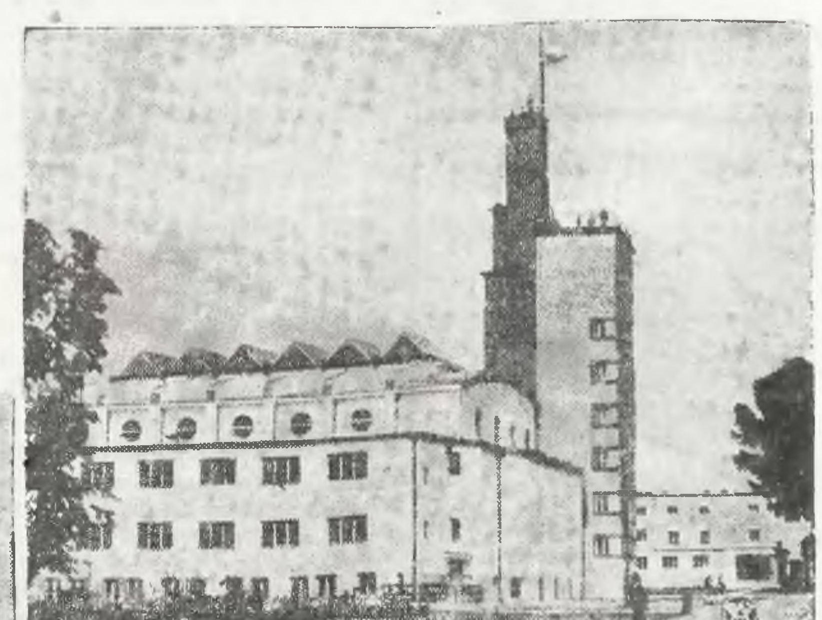
Uroczyste powitanie kanclerza Hitlera w Berlinie przez marszałka Goeringa, w obecności zgromadzonych przedstawicieli rządu, armii i partii.

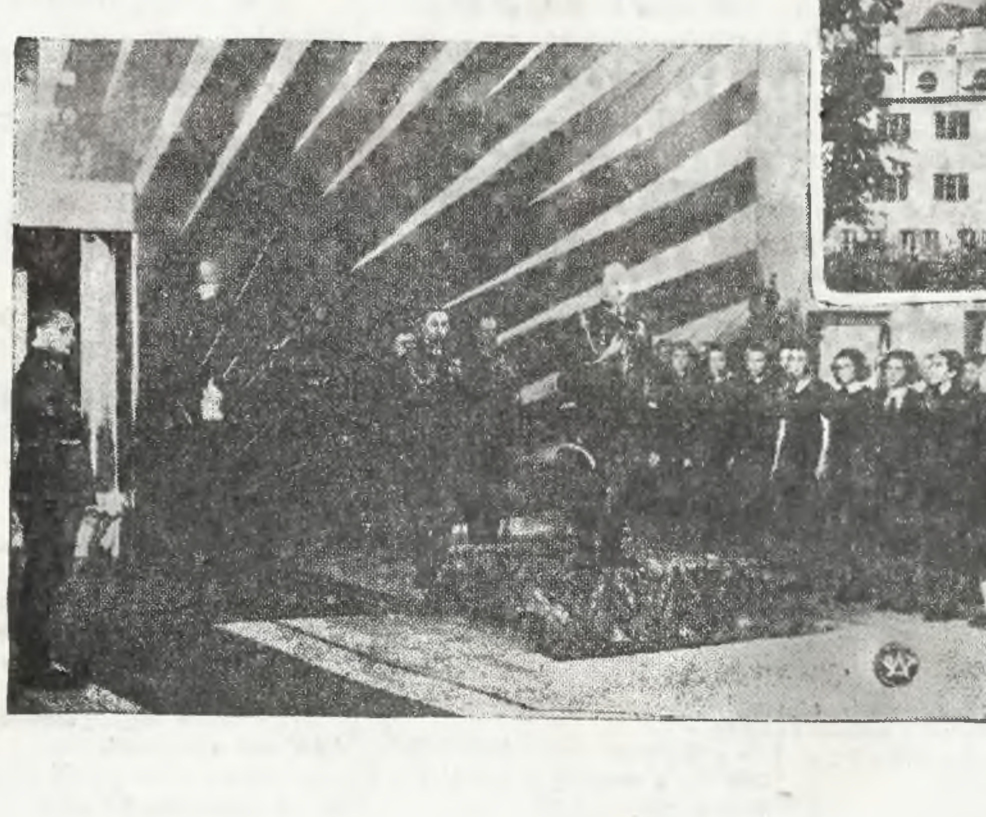
ZAŚLUBINY KSIĘŻNICZKI EGIPSKIEJ



Król Egiptu Faruk I, jego siostra księżniczka Fawzieh oraz następca tronu Iranu, po uroczystości zaślubin księżniczki egipskiej z przyszłym władcą Iranu.

Z AKADEMII WYCHOWANIA FIZYCZNEGO





W dniu 21 marca odbyło się w Akademii Wychowania Fizycznego na Bielanach uroczyste nadanie statutu Wyższej Uczelni Akademii Wychowania Fizycznego imienia Marszałka Piłsudskiego, na którą został przemianowany dotychczasowy CIWF. Na zdjęciach: gmach Akademii Wychowania Fizycznego i moment przemówienia gen. Sawickiego.

Tabela loterii

3 dzień ciągnienia 2-ej klasy 44-ej Loterii Państw.

I i II CIĄGNIENIE
GŁÓWNE WYGRANE

Główna wygrana 125.000 zł. padła na nr. 17957

10.000 zł.: 19416 118.885

5.000 zł.: 25409

2.000 zł.: 5635 33684 40807 64684 158614

1.000 zł.: 8748 15920 29987 59033 30611 119637 139714 135410 139797 131239

500 zł.: 16622 80818 38138 39150 47279 59469 84794 94900 100013 102569 110900 144123

250 zł.: 4524 7192 12527 15514 24921 24007 24153 24647 25667 31516 34943 36667 41112 43829 44808 53784 62950 69908 70998

86924 86999 90487 95658 90396 102474 105668 120731 124619 126412 131094 133584 133942 134551 135247 144116 144396 147137 155680 155860 155989 161432

WYGRANE PO 125 ZŁ.

504 837 944 1272 448 46 716 2350 448 704 990 3067 131 565 847 4051 339 46 452 5006 68 107 50 69 577 506 600 6250 388 566 7261 467 518 668 805 7 8146 271 512 96 994 9011 244 722 880 903 10020 62 222 451 737 845 984 11098 413 89 779 813 928 97 12247 474 78 537 925 65 80 13064 119 317 70 615 793 14006 216 970 15069 77 274 922 16049 124 343 932 71 17201 419 504 697 708 875 18039 165 244 682 19263 605 11 715 20030 269 418 525 82 630 44 22064 201 7 941 74 23759 24027 167 296 25466 545 748 804 982 26169 71 573 819 21025 211 377 662 983 28027 47 93 100 6 668 29376 600 728 35 901 30350 516 32 52 763 905 31447 509 827 938 32038 61 237 346 56 627 793 938 89 33347 34653

35827 660 36161 37435 79 623 806 44 952 38785 816 39072 220 435 38 640 40084 297 618 769 970 41157 88 285 62 434 599 661 752 88 914 67 42380 769 828 43085 20 44018 747 884 902 45283 98 478 46181 271 390 524 755 811 47078 828 48567 896 49039 191 530 648 703 50 814

50161 289 708 51228 41 499 592 716 877 966 52304 727 88 826 52 910 53151 475 559 54151 346 452 596 634 49 56750 57794 836 94 58049 374 704 94 59708 74.

60362 528 693 61214 73 62300 44 404 524 752 814 63815 39 64841 474 599 761 96 65030 168 240 646 763 84 88 67113 499 744 68152 450 960.

70042 124 539 692 71045 119 210 72176 394 540 72 716 77 931 62 73596 796 980 74464 593 652 75040 182 645 766 76051 228 86 349 405 850 78010 447 79061 189 554 625 726 66 97

80548 607 807 81429 516 47 624 82355 666 867 99 912 85 76 88218 8 455 84089 939 85436 791 912 86079 4 609 701 826 986 87200 788 960 88332 403756 89231

90789 91014 181 239 736 805 92090 962 93018 131 226 631 789 94601 70 809 95090 416 846 988 96048 11 267 824 97257 767 964 98511 637 99560 78 988

100502 694 101469 560 724 102175 276 88 315 491 773 818

103143 532 681 104981 105003 179 633 106500 665 920 107187 300 108014 230 714 42 109024 69 487 604 55 711 88 93 838 110353 751 111665 769 112219 39 407 541 697 834 113170 668 886 908 27 114424 115044 142 449 116567 117086 280 310 46 554 67 72 780 118854 119188 531 745 807 120406 629 926 121376 99 463 82 562 858 989 122058 408 631 757 993 123006 24 28 114 216 45 50 90 722

923 124247 453 99 125192 456 93 126471 90 127446 542 52 640 729 128214 443 631 715 55 809 912 129195 203 717 25 130184 929 131042 132278 933

133289 532 84 87 844 943 134399 485 606 744 135247 313 482 758 67 136041 162 382 512 753 815 137380 732 855 138091 136 274 500 654 139047 462 607 953 140231 814 21 749 844 67 141102 450 723 142372 571 349 905 143047 815 52 144315 937 145083 146358 68 447 749 147843 441 146868 149285 333 627 150411 560 601 96 96 151195 787 891 152728 153099 96 430 71 561 922 154119 47 422 155786 156316 521 766 157195 603 704 876 158197 423 704 159050 34 703 961 160045 152 335 427 785 161096 336 690 162199 266 144 512 673 163278 385 767 841 164047 172 241

WYGRANE PO 62,50 ZŁ.

41 383 621 894 974 1547 609 841 2030 119 552 630 768 852 3109 88 452 509 728 66 4296 332 466 816 19 5273 86 385 495 814 945 6009 463 808 7044 400 669 753 868 8143 873 9308 412 66 722 66 84 10088 110 18 62 89 511 68 742 63 938 11058 354 57 442 568 781 804 920 12082 104 24 338 508 93 13171 338 722 62 803 14126 260 415 804 916 76 15224 397 534 89 794 912 16229 373 224 883 903 91 17370 594 18089 105 274 683 86 19157 407 54 92 805 27 41 20187 264 618 715 38 929 45 52 21239 447 53 504 794 22006 204 748 887 23296 443 512 660 929 24348 460 520 731 880 988 25160 208 431 47 600 89 702 26013 44 107 84 206 86 91 374 94 468 635 27204 376 438 678 870 982 28135 406 13 508 635 29088 121 385 432 58 828 30108 73 352 404 569 708 9 44 863 998 31373 507 613 881 32134 244 82 442 562 33257 650 34065 307 17 94 489 500 672 778 838 989

35262 306 857 918 36550 76 653 719 37312 14 588 786 888 962 38456 977 87 39073 252 494 628 700 820 97 919 40021 138 597 725 98 41295 435 731 36 49 42202 337 70 407 43246 811 20 44185 355 704 32 45154 392 438 529 690 821 30 46727 844 47717 48667 49039 111 245 66 385 856 925.

50120 73 833 946 51030 98 916 5208 84 348 420 56 749 93 904 30 53100 200 358 667 744 803 55 96 926 54023 86 261 415 698 934 55088 199 426 30 85 674 788 855 969 57376 533 75 824 55 947 58200 22 437 634 47 95 769 59064 95 255 565 726 998

60080 375 604 21 923 61286 50 62050 287 326 706 94 876 63137 57 397 623 44 759 846 967 64740 65018 24 61 260 71 323 75 75 445 98 547 725 899 66127 296 345 421 69 727 67325 76 472 553 87 617 848 68198 413 31 54 96 710 939 69110 55 369 793 976.

70050 64 296 432 43 63 616 854 71018 78 137 345 60 722 79 985 7252 634 92 981 73057 61 267 338 932 55 74067 295 476 722 861 998 75082 96 260 339 411 518 76425 636 954 77112 278 506 67 95 745 959 78168 215 56 832 418 844 957 79070 128 669

80533 81404 9 962 82172 217 94 98 532 623 43 847 83468 545 53 888 90 84019 70 212 334 85097 108 70 335 445 536 650 731 86255 81 599 87372 578 983 88035 449 524 918 72 89532 634 59 740 940

90132 253 71 838 551 859 91182 436 92282 467 82 523 626 708 85 93007 363 402 66 921 60 94114 644 730 952 9500 87 123 88 352 91 626 96037 427 97006 68 98036 88 364 81 400 64 601 5 47 99220 81 477 85 9 63 734

100549 80 686 767 102690 103254 533 603 104081 217 105360 487 805 887 106220 53 798 107306 678 759 978 108202 345 700 85 848 109461 408 617 110234 9 361 707 98 848 111353 528 950 112118 276 41 650 873 113053 242 76 359 563 87 628 83 92 873 941 56 60 64 114484 634 764 97 115009 372 405 660 116077 146 228 603 117344 514 611 85 773 96 883 962 118008 33 42 242 81 592 682 875 119076 508 674 911 62 97 120054 96 317 479 209 57 121385 536 49 122072 274 435 830 57 913 69 123050 71 278 820 55 89 616 974 125222 567 629 126022 458 522 775 889 127188 290 405 504 630 748 881 128045 299 327 84 576 717 36 903 129098 237 789 130068 183 386 98 892 921 131075 335 403 87 132138 297 440 597 665 843 66 69

133264 318 41 400 847 900 134551 52 633 41 909 135313 431 504 638 136203 693 705 87 137057 99 207 37 44 469 732 29 79 915 60 138342 821 34 139243 88 697 741 140327 704 64 141317 759 142144 282 472 794 143238 351 456 144700 43 145165 299 884 146064 80 222 147068 179 316 543 85 148136 92 459 65 149072 78 288 398 588 731 81 150047 211 658 755 151500 65 891 911 152173 429 557 621 515 96 153329 430 539 72 635 733 65 924 154217 380 474 548 796 155185 558 665 819 156051 263 339 70 491 564 812 40 157402 673 873 158105 917 159742 160145 72 205 35 87 92 364 93 485 505 961 79 161142 75 203 381 668 850 162084 114 250 88 353 512 163004 56 161 235 316 22 726 845 164044 58 643 841 962

III CIĄGNIENIE
GŁÓWNE WYGRANE

20 tysięcy złotych padło na Nr. 65982;

75 tys. złotych — 49776;

10 tysięcy zł. — 1521, 12034, 53577;

5 tysięcy zł. — 27503, 27675, 109170 113214, 145925, 156587;

2 tysiące zł. — 34075 99503 117378;

1 tysiąc złotych — 6935 18690 25670 29853 36541 70488 73867 82536 90106 105428 159396 162361;

500 złotych — 11420 24579 29231 29275 37165 66298 79072 96689 122702 136219 144545 159870

250 zł. — 1539 8234 12773 13288 13734 16066 19931 25856 28675 31106 33000 34603 35962 36381 41349 44261 47265 51884 59950 68990 78524 79839 81135 85837 89193 89240 93003 94571 95624 102473 105401 105231 106784 115381 115673 120112 121229 121254 122082 131985 140373 141394 141863 144308 145375 149981 159915 160108 162981

WYGRANE PO 125 ZŁ.

204 50 1043 317 2909 3877 4061 247 78 846 67 5205 949 6438 7486 629 8365 456 9011 44 619 10104 424 514 889 11123 997 12436 973 13014 14568 684 15014 278 583 903 16915 18371 839 21080 417 22997 23032 24207 25149 331 749 26357 27051 153 382 28806 29449 625 30521 31261 566 722 814 33238 554 34144 390 502 35394 978 36269 713 37380 519 688 38536 39581 40479 41964 42988 43900 45162 441 766 46382 993 47284 445 48902 49388 437 662 816 50251 66 51346 739 52127 53630 907 54636 56284 384 883 57633 969 58600 59449

60293 61177 804 959 63370 420 997 64490 65067 66921 67272 548 715 68160 69072 70596 718 71172 486 735 72515 83 75481 881 76018 77169 219 40 97 863 78452 79407 80150 81639 53 82478 84165 316 18 946 85010 86928 87178 88043 89112 718 90108 91003 159 981 92477 92128 275 820 96436 98118 209 77 794 99909 101267 102493 804 103484 749 104866 105575 717 106555 794 107693 700 38 108025 500 166 81 109219 527 110249 323 90 111397 113850 115128 537 99 115224 861 561 115078 827 117505 441 118412 119066 465 551 121289 585 896 123079 125004 552 891 126836 127095 128504 129068 306 130618 131444 948 132020 215 325 789 133272 695 766 814 134165 705 135770 136220 344 499 138726 139461 140272 412 142181 828 575 143319 50 144358 720 831 145914 146903 147151 52 354 92 960 151450 728 967 152816 153651 737 154187 829 576 156503 157971 158456 732 159335 160860 164615 48

WYGRANE PO 62.50 ZŁ.

102 553 773 857 999 1005 412 66 569 675 741 2009 256 302 4 25 578 600 3068 145 478 576 4868 961 5526 6578 930 7007 8251 358 543 71 847 9049 645 10063 158 78 216 11298 494 613 12426 768 13009 377 424 50 984 14004 10 335 563 15067 16522 17489 529 68 18021 363 627 94 19215 21 633 799 20250 805 539 943 21170 221 413 68 591 821 22735 23261 95 698 786 909 24065 236 477 541 942 25266 652 814 26096 397 542 27109 28058 425 762 29031 551 94 30143 635 871 31457 32042 62 103 257 331 457 33026 649 937 34026 82 107 65 87 218 620 918 35658 36282 622 795 37411 750 38008 89 335 915 39123 308 658 846 40199 41017 212 513 631 42295 774 853 43308 619 63 791 44474 79 45187 267 77 578 46014 195 313 92 98 538 823 919 98 47213 65 78 349 446 48319 447 49080 463 50872 924 51720 52098 289 96 897 570 53114 765 917 54063 55044 312 56113 315 920 57062 697 58292 427 59406 84 573 60001 8 33 496 780 61768 62032 320 63838 64801 24 65121 512 729 953 66841 67280 987 68952 69219 391 71698 798 851 72335 511 940 73512 74080 88 908 75348 76112 22 74 77294 397 571 915 78341 446 631 33 742 79115 327 519

80080 89 223 301 679 762 81074 271 482 256 769 977 82227 330 84509 669 85737 86142 221 712 930 87019 37 729 88055 299 470 891 982 89036 90052 665 950 91063 267 678 842 92080 193 94402 95528 759 96481 537 97223 461 91 870 98335 585 99775 100632 814 90 101288 581 102157 324 443 70 103330 453 825 104514 637 72 885 105378 647 106035 384 590 105104 12 208 814 108677 713 918 110724 111012 85 121 112145 359 529 757 113050 114559 706 12 115028 90 211 44 567 907 116363 891 117302 118005 880 927 119041 421 756 812 61 955 120232 327 631 121316 123515 124610 125285 322 34 656 126524 740 127076 273 537 128218 17 467 562 980 129209 88 385 518 801 94 130306 422 761 131224 488 924 133638 995 134201 24 983 135115 714 91 962 136288 925 137258 59 514 645 138337 503 662 841 139433 508 99 670 994 140475 716 976 141069 481 988 142362 611 778 144005 145378 499 146313 93 455 618 76 147427 73 710 981 148360 641 833 37 150881 151289 588 626 152076 153359 701 855 154544 933 155209 309 541 984 156180 262 157907 86 158341 159033 47 157 78 586 160731 161012 263 162036 874 81 906 163818 164576 684 904

IV CIĄGNIENIE
WYGRANE PO 125 ZŁ.

24 613 2409 752 972 3208 441 825 4342 92 463 523 789 5776 6627 975 7368 955 8899 9086 752 10215 801 11729 12147 307 638 13787 14118 610 17285 61 700 18289 776 19394 776 20246 969 21053 435 598 22882 23866 24226 25029 26173 769 919 26173 795 27614 60 28510 29262 31822 32221 33711 34264 35186 427 625 722 37625 731 944 38245 457 960 39158 40177 41052 824 42609 43453 626 795 885 44487 45944 73 46068 47118 387 547 627 901 49668 50798 51547 52110 451 63 707 53320 36 54897 56725 900 57505 648 58179 521 926 40 61827 64847 65031 66079 776 902 67191 68003 730 69280 432 70358 71081 878 72188 924 73181 74452 569 76099 375 773 77396 701 78356 79099 236 360 416 80314 766 81453 521 82577 690 998 86197 530 868 977 87138 53 575 856 88257 589 651 747 89556 884 90632 91672 952 92356 771 93129 94256 95536 96442 674 97481 98282 99236

100285 568 102401 104080 647 801 105461 046 734 106032 217 107623 95 108183 232 515 109987 111402 715 48 967 112208 113837 114414 849 115549 116249 117412 746 118374 589 119015 59 626 120586 121080 110 285 708 122359 637 123296 363 626 125478 95 126532 127242 58 449 671 128282 321 69 951 130067 389 131295 133026 134514 136294 421 755 137618 138529 61 819 139005 991 140454 67 143255 300 596 699 144460 145984 146409 536 58 147131 148817 149024 150133 391 573 621 151794 840 152838 153883 154223 572 79 157259 158443 159622 68 746 160572 618 161145 162380 163317 513 872 164638 801 51

WYGRANE PO 62.50 ZŁ.

394 798 948 1046 263 379 410 2003 3266 495 667 5270 426 591 6008 316 42 632 955 7394 758 941 8081 849 83 10187 11790 13121 66 562 638 777 14573 728 885 15784 16612 702 17170 86 18192 531 20300 21978 22146 292 779 23058 179 265 335 675 982 24229 25342 410 885 26120 779 88 27294 965 28032 92 553 29058 245 680 871 30685 734 804 70 31166 76 401 627 816 33016 200 312 49 670 34308 425 738 35055 504 663 787 36021 270 86 603 38181 272 332 52 54 764 39037 653 782 40177 881 41327 815 42843 56 43161 370 690 760 44527 763 873 45243 50 84 440 98 46120 738 47072 49208 896 50329 51417 33 52418 708 79 808 53081 49 196 293 357 54582 55110 283 56182 263 770 855 57363 883 58120 59420 60874 61633 714 62298 590 63181 258 64086 458 65748 66476 89 536 67434 68077 354 69846 70248 474 651 708 71846 72303 808 73510 695 988 74278 430 75116 271 76468 601 746 77067 591 654 69 78201 422 709 978 79577 971 80141 499 589 93 649 837 81925 82246 96 785 83329 84348 970 85568 619 947 86077 460 378 648 87069 212 88260 454 89853 72 90655 91428 92201 93242 77 486 576 865 95244 495 96007 308 589 98171 391 727 99143 686 962

100356 863 101152 216 837 102552 695 103099 763 982 105437 718 846 986 106055 107182 569 108084 480 109774 836 39 110059 111455 943 112706 113076 328 518 979 114563 696 792 115470 92 116138 932 17259 659 118345 119062 375 82 580 615 120258 87 122001 330 84 430 123206 124181 211 37 706 126445 878 128526 631 793 909 129717 927 82 130136 785 889 131121 57 132653 712 133167 26 468 790 951 134116 458 135315 538 971 136352 137139 66 589 632 138078 327 616 725 924 139140 82 508 734 140041 826 141364 402 142598 852 952 143787 144417 875 145123 146868 147746 148764 951 149675 702 56 150225 632 151072 98 385 152951 153314 618 949 154197 276 302 81 678 716 155801 903 157112 276 554 158281 373 422 838 149599 765 160639 81 161590 162433 605 163119 425 598 908 12 164152 885

Nowe wykopaliska w Ostii

Rzeźby „starożytnego rokoka"

Postępujące w szybkim tempie roboty przy rozkopywaniu dawnej Ostii, stanowiącej w starożytności bogaty i gęsto zaludniony port Rzymu, przynoszą coraz to nowe zdobycze archeologiczne.

Ostatnio wydobyto na światło dzienne szereg doskonałych rzeźb, wykazujących silne wpływy hellenistyczne z okresu tak zwanego „starożytnego rokoka".

Jedna z nich wyobraża przykucniętą postać Wenery dłuta Doidalsasa, rzeźbiarza cieszącego się dość dużym wzięciem w III stuleciu przed N. Chrystusa.

Inne wykopalisko przedstawia pięknego, nagiego Dyonizesa z wiankiem liści winogronowych na głowie.

Wśród ruin jednego z rozkopanych gmachów starożytnych znaleziono aż pięć, wzdłuż ścian w powiednich niszach umieszczonych, bóstw kobiecych.

W pierwszej, pozbawionej rąk i głowy, rozpoznać łatwo można Atenę, czyli Minerwę rzymską, wykazującą rysy charakterystyczne pewnej znanej rzeźby Alkamenesa. Druga, pozbawiona tylko częściowo rąk, o głowie uwieńczonej koroną z kłosów, wyobraża Cererę. Jeśli chodzi o układ szat, posiada ona wszelkie cechy arcydzieł greckich z wieku IV przed N. Chr. Trzecia, wykazująca również silne wpływy hellenistyczne, pomimo młodocianej swej gracji, odtwarzać się zdaje Junonę.

Żadnych wątpliwości nie nasuwa natomiast czwarta, jako bogini łowów Artemida. Zdradza ona przy tym silne wpływy słynnej Artemidy Damofenesa z Mosseny, artysty II stulecia przed N. Chr.

W piątej wreszcie, największej z nich, przedstawionej w pozycji siedzącej i ubranej w długą szatę, o głowie typu postaci Praksytelesa, niektórzy dopatrują się Fortuny, inni znowu postaci symbolizującej samo miasto Ostię. Pomimo kształtów greckich, jest ona jednak klasycznym przykładem rzeźby rzymskiej, co czyni drugie przypuszczenie dość prawdopodobnym.

J. F. WITTKOP 88)

NIKOMU NIEZNANY PAN BROWN

Powieść współczesna

Autoryzowana adaptacja Eugeniusza Bałuckiego

— Ale trzeba się przygotować... na wielkie rozczarowanie... Niech się pani nie łudzi...

Urwał. Dostrzegł w jej oczach przebłysk radości, a nie miał odwagi pozbawiać młodej kobiety resztek nadziei, choć był przekonany, że to spotkanie dla nich obojga — to jest dla niego i dla Anieli — nie wróży nic dobrego.

Pożegnał się milcząco, poszedł do biblioteki. Stał długo przed jedną z oszklonych szaf, czytając nagłówki, wytłaczane złotem na skórzanych grzbietach książek. Potem padł na fotel, zerwał się po chwili, pochodził po pokoju, wreszcie zatrzymał się na progu i zawołał:

— Brygido, pójdziesz ze mną na spacer?

— Owszem, wujku, bardzo chętnie — odpowiedziała spokojnie, jak gdyby nie wiedziała, co przeżywa w tym momencie.

Udali się nad jezioro Lietzen. Po alejach parku biegały rozbawione dzieci, przechadzały się wolno młode matki i niańki z wózkami dziecinnymi, na ławkach drzemali w słońcu staruszkowie.

Tymczasem Aniela siedziała w swoim pokoju hotelowym, wtulona w kąt niewygodnej twardej kanapy i nasłuchiwała, czy nie rozlegną się kroki pod drzwiami.

Na ścianie wisiała tania reprodukcja obrazu Wincentego van Gogha „Umierające słoneczniki". Przesunęła się po nich wzrokiem, przypomniała sobie, że to były ulubione kwiaty Adama.

Na ogół jej myśli były zimne i trzeźwe. Nie cierpiała i nie oburzała się nawet, że mąż ją zdradził i całe dwa lata żył z inną kobietą; w tym momencie tęskniła najwięcej do spokoju i do świadomości bezpieczeństwa — prawdopodobnie w odruchowej obawie przed widzeniem się z Adamem.

Nie układała, co mu powie i jak go powita. Nie chciała analizować swojego stanu duchowego: stłumiła i schowała głęboko wszystkie niepewne i sprzeczne uczucia, próbujące raz po raz dojść do głosu, cieszyła się że spotkania po takiej przerwie, była podniecona wyczekiwaniem, czuła, że serce bije jej mocniej niż zwykle i zamiera przy każdym hałasie.

Z daleka rozpoznała kroki Adama na korytarzu.

Po chwili zapukał. Podniosła się, by mu otworzyć, lecz Adam już się zjawił na progu. Starannie zamknął za sobą drzwi, przekręcił klucz w zamku i dopiero wtedy spojrzał na żonę.

Ta przesadna ostrożność dotknęła niemile Anielę. Strach w każdym ruchu, niespokojnie latające oczy, niezdrowa cera, jakby spuchnięta twarz, boleśnie skrzywione wargi, po których błąkał się wymęczony i zakłopotany uśmiech — to wszystko dla niej było zupełnie nowe i obce.

— Chciałaś mnie widzieć, Aniu?

Bezradnie podniosła dłoń i przesunęła po czole. Ściągnęła brwi i przyglądała się Adamowi z takim wyrazem, jak gdyby musiała bardzo wytężyć pamięć, by go rozpoznać.

— Wiesz wszystko, Aniu? Czy mi przebaczysz?... — Urwał, zrobił parę kroków. — Nieraz chciałem napisać, ale... nie miałem odwagi. Byłem pewny, że mi nigdy nie wybaczysz...

Podszedł jeszcze bliżej. Cofnęła się mimo woli.

— Dlaczego nic nie mówisz?

Poruszyła bezdźwięcznie wargami. Nie rozumiała, co się z nią dzieje: była tak podniecona, że nie panowała nad ruchami i nie mogła jednego słowa wykrztusić, natomiast wewnętrznie była zupełnie spokojna, reagując z zimną świadomością na najsłabszy przejaw każdego uczucia lub wrażenia.

— Czy wiesz, Aniu, co to jest namiętność? — podjął Adam. — Ach, moje drogie dziecko, obyś tego nigdy nie doświadczyła! Bo namiętność jest silniejsza od wszystkiego! Spadła na mnie jak odwieczne przekleństwo, jak przeznaczenie, przed którym nie ma ratunku! Próbowałem z nią walczyć, robiłem nadludzkie wysiłki, by się od niej uwolnić, ale to się na nic nie zdało... z dnia na dzień pogrążałem się głębiej. Nie uwierzysz z pewnością, jak strasznie do ciebie tęskniłem, jednak Iza była... Widzisz, Aniu, każdy mężczyzna, jeśli tylko nie jest samotny, zawsze dźwiga jakieś kajdany, a ja byłem nimi spętany i na całe dwa lata przykuty do tej kobiety... Teraz mnie zawołałaś i zaraz przyszedłem! Darowałaś mi wszystkie moje przewinienia, wszystkie moje grzechy? Tylko ty masz prawo to zrobić! No, powiedz, przebaczyłaś?

(D. c. n.).

Gdy Anglia się budzi

Rozwój zbrojeń angielskich

Chamberlain nie byłby Anglikiem, gdyby nie próbował wszelkich środków dyplomatycznych, zmierzających do rozumnego kompromisu. We krwi narodu angielskiego, rozporządzającego olbrzymimi rezerwami bogactw we wszystkich częściach świata, leży umiłowanie pokoju, zapewniającego równowagę i dobretrawienie. Stąd ugodowe załatwienie konfliktu w Monachium, zagwarantowane przez Hitlera obietnicą poszanowania osiągniętego status quo. Oczywiście konieczność pośpiechu, ratowanie sytuacji w ostatniej chwili, groźny ton kanclerza Niemiec, ujawniły zachwianie równowagi europejskiej. Aby następnym razem można było pertraktacje prowadzić powoli, bez pośpiechu, z należną godnością, trzeba było przyśpieszyć zbrojenia. Flegmę i rozwagę angielską Hitler uznał za objaw tchórzostwa i upadku.

TEGO JUŻ ZA WIELE

Rozbiór ostateczny Czechosłowacji nastąpił tak szybko, że tym razem nawet latający premier nie miał po co lecieć. Hitler się w tym wypadku jednak przeliczył. Przysłowiowy parasol miał odwagę przyznać się, że został przez Hitlera wprowadzony w błąd, że na dalsze szantaże i zaskoczenia Anglia nie pozwoli, że otoczy, zmobilizuje świat i zmusi zuchwałych do poszanowania umów i traktatów.

LEW W HERBIE

Oczywiście najmniej w tym wypadku chodzi o Czechosłowację. tradycyjna polityka angielska nie może dopuścić do hegemonii jednego mocarstwa na kontynencie, zbyt silna oś w Europie może zwichnąć orbitę równowagi świata, co się wówczas stanie z koloniami i dostępem do nich? Zagrożony w swych podstawach Anglik przypomina sobie, że ma w herbie lwa i staje się naonczas na prawdę groźny; taką postawę przyjął wobec przewagi Napoleona, taką samą zajął wobec mocarstw centralnych w 1914 r., również obecnie przygotowuje się do skoku.

PRZYGOTOWANIA DO SKOKU

Nie jest to jednak rzecz łatwa rzucić do boju kolos, jaki reprezentuje W. Brytania. Przygotowania trwające od października przekształciły cały układ gospodarczy, a nawet psychozę angielską. Wszystko dla bezpieczeństwa! W praktyce wygląda to w ten sposób, że gdy przeciętny budżet na zbrojenia w okresie cyfra1931 — 35 wynosił 114 miln. funtów, obecnie w 1939 skoczył on do 580 miln. funtów. Oczywiście wobec wydatków niemieckich, które rzekomo w 1938 wyniosły 1150 miln. funtów nie jest to cyfra rewelacyjna, ale pamiętajmy, że również dominia czynią swe przygotowania i że jednak Niemcy w wielu wypadkach musiały wyjść ze stanu rozbrojenia i całkowitego zniszczenia floty. Kredyty na flotę przewidują powołanie w 1939 — 60 nowych jednostek morskich. Wykończenie pancernika Jerzy V. jest początkiem druzgocącej przewagi morskiej.

Już obecnie Francja i Anglia dysponują flotą, składającą się z 33 pancerników liniowych, 130 krążowników, 230 torpedowców i kontrtorpedowców, 105 łodzi podwodnych oraz niezliczonej ilości statków patrolujących, 14 pływających hangarów aeroplanowych i t. p.

ARMIA LADOWA PASIERBEM

Anglicy zawsze mieli słabość do powiększania swej floty. W okresie nowoczesnym nie żałowali również wydatków na lotnictwo, natomiast nigdy nie mogli strawić większych wydatków na utrzymanie armii lądowej. Pod tym względem rok 1939 jest bez precedensu w historii Anglii: budżet armii lądowej przekracza 170 miln. funtów i jest nieco wyższy od budżetu floty. Lotnictwo ma pochłonąć w r. 1939 — 200 miln. funtów. Obecnie Anglia posiada 4.000 aeroplanów i koło 500 na terenie kolonii. Produkcja własna 1939 wzrosła o 400 proc. w porównaniu ze stanem 1938. Zamówienia lotnictwa angielskiego wykonują poza tym St. Zjednoczone, Kanada, Australia, a nawet N. Zelandia. Wspólny wydatek zbrojeniowy Anglii i Francji w 1939 wyniesie kwotę 150 miliardów franków francuskich.

CZY NIE PODWOIĆ?

Jeśli na podobny wysiłek zdobywają się również Niemcy, to pamiętajmy o tym, że tam obywatel przy całym patriotyźmie ugina się już pod ciężarem zbrojeń, a tymczasem przeciętny Anglik zapytuje czy nie należy wydatków podwoić. Oczywiście sytuacja państw totalnych jest o tyle łatwiejsza, że tam obywatela nie pytają, lecz rząd w tajemnicy przygotowuje swe plany i wykonuje według swego uznania, odwrotnie w Anglii, gdzie każdy krok zasadniczy wymaga przygotowania opinii. Konieczność zbrojeń obecnych dotarła do świadomości ogółu angielskiego dopiero po kilku miesiącach propagandy prasowej i kilkunastu mowach najwybitniejszych w różnych miejscowościach i z różnych okazji. Oczywiście i Niemcy są mistrzami propagandy, jednak zadaniem ich propagandy jest przede wszystkim podniesienie ofiarności, angielska propaganda musi uzyskać zgodę narodu na takie lub inne plany rządu. Różnica zasadnicza.

TYMCZASEM 19 DYWIZJI

Specjalnie niepopularna jest w Anglii powszechna służba wojskowa. Licząc się z tymi nastrojami rząd w dalszym ciągu posługuje się kosztownym zaciągiem ochotników, ilość których wynosi już 220.000 żołnierzy. Powoli jednak opinia jest przygotowywana do konieczności zrezygnowania z tego odwiecznego przywileju. Zresztą wypadki idą szybko. Jeszcze w roku zeszłym nie liczono się zupełnie z ewentualnością wysłania korpusu ekspedycyjnego na pola Francji. W dn. 8 marca b. r. minister Hoare Belisha oświadczył w Izbie Gmin, że w razie wybuchu wojny Francja może liczyć na pierwszą pomoc w postaci 19 dywizji. Oczywiście nie jest to wiele w porównaniu z 3 milionami Anglików uzbrojonych pod koniec wojny światowej, ale należy pamiętać, że wówczas Anglia zadebiutowała zaledwie sześciu dywizjami.

Jeszcze dziś toczy się dyskusja teoretyków o większej skuteczności rozbudowy floty (Times) dla obrony wyspy i imperium, ale opinia publiczna zaczyna coraz więcej identyikować interesy Francji i Anglii i wizyta prezydenta Lebruna przełamie prawdopodobnie ostatnie lody tradycyjnych uprzedzeń do armii lądowej.

ANGIELSKIE O. P. L.

Najwięcej pasjonuje jednak Anglików obrona przeciwlotnicza. Roczne wydatki na ten cel przekraczają 45 miln. funtów. Obecnie Anglicy przygotowują się do manewrów swego O.P.L., w których weźmie udział przeszło 2 miliony osób, uprzednio wyszkolonych. Czy należy mówić, że wszyscy obywatele dawno zostali zaopatrzeni w maski, że wybudowano tysiące kilometrów schronów. Anglicy robią wszystko solidnie, wojnę również.

MASKI TYLKO DLA SWOICH

Zbrojenia angielskie oczywiście podnoszą na duchu Francuzów, którzy pamiętając o doświadczeniach ostatniej wojny, dopingują sojusznika, jak mogą. Sami też już rozdali maski, ale tylko obywatelom francuskim, cudzoziemcy muszą je nabywać za gotówkę...

600 MILIONÓW CONTRA 130 MILN.

Nie balibyśmy się nikogo, gdyby nas było 60 milionów, twierdzą Francuzi i... prowadzą ankietę jak podnieść ilość urodzeń, tymczasem pocieszając się, że 130 miln. ludzkości osi Anglia — Francja przeciwstawią 600 milionów, nie licząc Stanów Zjednoczonych. Obliczenie zbyt może optymistyczne, ale wiara cudów dokonuje.

Age

Niezwykła blaga niemiecka

Przesada hitlerowskiej reklamy

W związku z wkroczeniem wojsk niemieckich na terytorium czechosłowackie „Berliner Börsen - Zeitung" w czołowym artykule pisze m. in. następująco:

„Kraje czechosłowackie powróciły do naturalnego stanu rzeczy, wytworzonego na przestrzeni tysiąclecia przez tradycje narodu niemieckiego i czeskiego. Nadszedł jeden z wielkich historycznych momentów w dziejach i przeznaczeniu ludów, gdy trzeba pochwycić za płaszcz Boga, kroczącego poprzez dzieje narodów. Po raz trzeci w przeciągu jednego roku gdy nadeszła chwila doniosła, wielki człowiek, pokorny wobec Boga i śmiały wobec ludzi, wyciągnął rękę by uchwycić rąbek tego płaszcza..." I już trzeci urwał „rąbek".

Huczna zabawa w poście

wywołała wzburzenie w Piastowie

W dn. 18 b. m. gminna straż pożarna w Piastowie urządziła mimo zakazu i sprzeciwu miejscowego proboszcza huczną zabawę taneczną. Oburzone tym postępkiem straży pożarnej społeczeństwo głośno napiętnowało owe wyczyny. M. in. parafianie zwrócili się do miejscowego proboszcza, prosząc o interwencję u władz straży pożarnej. Pod protestem podpisało się kilkuset mieszkańców Piastowa.

W proteście, o którym mowa m. in. czytamy:

„Niniejszym komunikuję, iż bezprzykładnie gorszącego czynu dopuściła się ochotnicza straż pożarna gminna w Piastowie. Mianowicie w dniu 18 marca urządziła za specjalnymi zaproszeniami zabawę taneczną. Sprzedając na nią bilety **strażacy twierdzili**, że ks. proboszcz pomimo Wielkiego Postu wyrobił dyspensę u ks. biskupa.

Zabawa pomimo upomnienia mojego, że jest post i Kościół zabrania wszelkich zabaw, a tym bardziej hucznych tanecznych, odbyła się i ciągnęła do 5 rano. Oburzenie społeczeństwa piastowskiego jest ogromne, gdyż jest ono gorąco przywiązane do Kościoła i pogwałcenie zasad katolickich przez organizację użyteczności publicznej jaką jest straż, żywo przejęło wszystkich do tego stopnia, iż spontanicznie złożyli swe podpisy jako protest".

Mieszkańcy Piastowa domagają się wyciągnięcia w stosunku do organizatorów niepoważnej imprezy jak najostrzejszych konsekwencji.

HISTORIA JEDNEJ OSI



Drugi dzień ćwiczeń O.P.L.G.

Most Kierbedzia „zerwany"

Walki powietrzne nad Warszawą

Po przebytej w stałym pogotowiu, lecz bez żadnych „działań wojennych" nocy, Warszawa wstała w piątek w oczekiwaniu dalszych nalotów eskard „nieprzyjacielskich".

PIERWSZY ALARM

Pierwszy alarm rozpoczął się koło godziny 10-ej.

Jesteśmy na Grochowie.

Na ulicach, w przeciwieństwie do śródmieścia, gromadzą się grupki ludzi, wskutek czego nie odnosi się wrażenia, że rozpoczął się alarm lotniczy.

WALKA POWIETRZNA

W tym nad Grochowem ukazały się niszczycielskie eskadry „nieprzyjacielskie".

Nasze eskadry myśliwskie zwalczyły „nieprzyjaciela" ogniem karabinów maszynowych. Na niebie wywiązało się kilka efektownych pojedynków powietrznych.

BOMBARDOWANIE MOSTU KIERBEDZIA

Na Pradze nie zatrzymujemy się dłużej. Przejeżdżamy Targową, Zygmuntowską, Most Kierbedzia.

Jesteśmy na przyczółku warszawskim — słyszymy warkot motorów.

To w zwartym szyku nadlatuje eskadra bombowców, a nad nimi lekko unoszą się aparaty myśliwskie. Już z oddali od Pragi słychać pierwsze detonacje i wybuchy.

Pierwszy wybuch na Moście Kierbedzia zrywa połowę przęsła od strony brzegu praskiego. Na most padają bomby burzące, komunikacja z Pragą jest przerwana.

Równocześnie z bombami kruszącymi na przyczółek mostu od strony Warszawy padły bomby gazowe. Białe opary zakryły N. Zjazd, i gnane wiatrem popłynęły na targowisko na Maryensztacie.

Służba Zarządu Miejskiego wyłącza wodociągi. Pracują wszyscy w maskach gazowych.

„TRUPY" i „RANNI"

Na Wybrzeżu leżą dwa „trupy" (czarne kartki), bliżej mostu „ranny" (kartka biała).

Niebawem od strony pl. Zamkowego przybyły sanitariuszki z noszami i lekarz wojskowy.

„Rannego", po udzieleniu pierwszej pomocy przeniesiono na noszach na punkt opatrunkowy.

„Trupy" po daremnym oczekiwaniu na sprzątnięcie, zmarznięte i zmęczone udały się o własnych siłach do domów.

„POŻAR" W KOM. RZĄDU

Jedziemy dalej.

Na Krak. Przedmieściu jest zupełnie pusto. Gdzieś na chodniku leży porzucony rower.

W górze szybuje 7 trzymotorowych samolotów bombardujących.

Ledwo zdążyły przylecieć, a już za nimi zamajaczyły na niebie pojedyńcze punkciki, jeden, drugi, czwarty, dziesiąty.

To samoloty myśliwskie usiłują łukiem zabiec drogę bombowcom nieprzyjaciela. 4 samoloty myśliwskie zjawiają się, jak piorun z za niewielkiej chmury i niemal pionowo padają na groźnego przeciwnika.

Skręcamy w Miodową, po tym Senatorską, Plac Teatralny.

Nadjeżdżamy w chwili, gdy w gmachu Komisariatu Rządu wybuchł pożar. Pracownicy zostali ewakuowani, po czym straż przystąpiła do gaszenia pożaru.

Dojeżdżamy do Placu Bankowego. Kłęby dymu zasłaniają wszystko. Dym gryzie, oczy pełne łez. Wciągamy więc maski.

I już w nich posuwamy się dalej.

No, ale termin alarmu mija. Słyszymy urywane ryki syren i głos speakera „koniec alarmu".

WALKA NAD OTWOCKIEM

Dopiero teraz dowiadujemy się, że o godz. 11.30 rozegrała się nad Otwockiem walka powietrzna pomiędzy 15 samolotami myśliwskimi obrony i 6 samolotami bombardującymi „przeciwnika". W wyniku walki powietrznej 3 samoloty przeciwnika zostały strącone.

DRUGI NALOT

Około godz. 14. min. 30 radio zasygnalizowało, że służba obserwacyjna dostrzegła 5 samolotów „nieprzyjacielskich", podążających ze wschodu.

O godz. 14 min. 45 rozlega się znane już mieszkańcom stolicy wycie syren alarmowych.

W kilka już minut po tym od wschodu nadlatują klucze samolotów nieprzyjacielskich, zmierzających na południowy zachód.

Części z nich udało przedostać się nad śródmieście. Krążą one na linii Ogród Saski — Plac Zbawiciela. No i naturalnie zrzucają bomby.

POŻARY, GAZ

I tak w okolicy Pl. Marsz. Piłsudskiego padło wiele bomb kruszących i zapalających. W okolicy Polnej padły bomby gazowe. Zarządzono więc alarm gazowy.

Gęste kłęby dymu zjawiły się na Pl. Teatralnym, przy wylocie ul. Senatorskiej. Silne pożary wybuchły w Państw. Inst. Higieny i na Głównej Poczcie. Pożary te opanowano. Pożar wybuchł też P. Z. U. W.

Samoloty nieprzyjacielskie krążą bezustanku nad śródmieściem utrudniając obronę.

W okolicy Bristolu padło parę bomb gazowych.

Nad Babicami przeleciały samoloty „nieprzyjacielskie", nad Raszynem zaś stoczyły walkę nasze samoloty z przeciwnikami.

Bomba zapalająca upadła na jezdnię przed Wytwórnią Papierów Wartościowych.

Wszystkie załogi i straż ogniowa pracują w maskach przeciwgazowych co bardzo utrudnia im pracę.

W PÓŁNOCNEJ DZIELNICY

Samoloty „nieprzyjacielskie" szerzą duże zniszczenie w dzielnicy północnej. Ulice zadymione. Na dachach domów ukazują się ogniste języki. Lokalne straże działają sprawnie, uniemożliwiają dalsze rozszerzanie się ognia.

Poważniejszy pożar wybuchł w gmachu Sądu Okręgowego. W tym samym czasie wybucha bomba u wylotu Miodowej i Długiej. Jezdnia wylatuje w powietrze. Druga bomba wybucha przed kościołem garnizonowym.

NIESFORNE ŻYDY

W żydowskiej dzielnicy, gdzie jeszcze mało było bomb i gazów, przed domami i na jezdni grupy ludzi. Uwijające się posterunki policji sprawnie likwidują te nieporządki. No, ale cóż nie są w stanie być wszędzie.

Nowolipie jak gdyby nie wiedziały nic o alarmie.

Jakiś dozorca przed domem Nr. 34 zamiata najspokojniej jezdnię.

W sklepiku pod Nr. 31 u Ity Czaki handel w najlepsze kwitnie.

Przed chwilą był porządek, przechodził bowiem posterunkowy. Gdy jednak oddalił się, niesforne żydostwo powróciło do łamania zarządzeń.

ODWOŁANIE ALARMU

Czas mija szybko. Oglądamy jeszcze tu i ówdzie różne skutki nalotu. Drużyny przeciwiperytowe, ratownicze, pożarne są wszędzie w akcji. Działają szybko i sprawnie, muszą uwijać się z robotą, której jest bardzo dużo i która nie kończy się, pomimo odwołania alarmu.

TRZECI ALARM

Godz. 19.30. Alarm.

Godz. 19.35. Z północnego zachodu na południowy wschód leci szereg pojedyńczych samolotów nieprzyjacielskich. Ponieważ samoloty lecą pojedyńczo, przewidywać należy nalot t. zw. nękający.

OCZEKIWANIA

Godz. 19.45. Komunikatów o zbliżających się samolotach nieprzyjacielskich brak.

Minuty upływają. Detonacji nie słychać. Na niebie jeno widać smugi reflektorów.

Dochodzi godz. 19 min. 55.

W dalszym ciągu brak komunikatów o ruchach samolotów nieprzyjacielskich i o skutkach nalotów.

Wszelkie pogłoski o uszkodzeniach nieruchomości, spowodowanych rzekomo przy pozorowaniu bomb i pżarów, są najzupełniej fałszywe, żadnych szkód, które zasługiwały na tę nazwę, nie stwierdzono.

Godz. 20.10. W dalszym ciągu brak wiadomości o nalocie nieprzyjacielskim i jego skutkach.

NIEWYBUCHY

Godz. 20.17. Na zachód od dworca Głównego ukazała się krwawa łuna, pochodząca prawdopodobnie od wybuchu bomby. Kilka bomb padło w okolicy Krzyża Traugutta i Konwiktorskiej. Bomby te nie wybuchły. Usuwaniem ich zajęły się patrole wojskowe. Ludność cywilna bowiem w żadnym razie nie powinna zbliżać się do niewybuchów, a jedynie zawiadamiać o nich władze opl.

SAMOLOTY ZBIŻAJĄ SIĘ

Godz. 20.22. Z północnego zachodu zbliża się większa liczba samolotów.

Godz. 20.25. Obok domu Narbutta 18 padła 100 kg. bomba. W pobliżu druga — 50 kg. Od silnego podmuchu zarysowały się ściany pobliskich domów.

Reflektory naszej obrony przeciwlotniczej wciąż wykrywają na przedpolu Warszawy pojedyńcze samoloty nieprzyjacielskie.

Godz. 20.27. Odwołanie alarmu. Światła zewnętrzne w dalszym ciągu pozostają wygaszone.

Na terenie Cytadeli spadły 2 bomby.

Godz. 20.35. Zezwolono na zapalenie zewnętrznych świateł ulicznych.

Ścigany przez wojsko i policję obrabował w biały dzień bank

Niezwykły pościg za gangsterem

Z Nowego Jorku donoszą o nowym sensacyjnym „wyczynie" jednego ze słynnych gangsterów — Duranda. Durand, który miał na sumieniu szereg zbrodni i wymuszeń, był od dłuższego czasu poszukiwany przez policję wreszcie bandyta wpadł w ręce policji i został odstawiony do więzienia w Cody. W kilka dni po uwięzieniu Durand, przy pomocy przekupionych strażników zdołał uciec z celi.

Ucieczkę zauważyli na wałach, jednak pościg kosztował wiele ofiar.

Durand, który dostał od swych wspólników broń zamordował dwóch strażników, a następnie w czasie pościgu zastrzelił jeszcze dwóch policjantów i ukrył się w górach.

Podczas gdy drużyna pościgowa, złożona ze 100 policjantów i kompanii członków gwardii narodowej, usiłowała nadaremnie wyśledzić zbrodniarza w górach, Durand zatrzymał na szosie samochód ciężarowy i pod groźbą rewolweru zmusił szofera, by odwiózł go do miasta Powell w stanie Wyoming, gdzie obrabował w biały dzień bank. By ujść cało z łupem, Durand porwał ze sobą jako zakładnika jednego z urzędników bankowych.

Tymczasem napad na bank stał się głośny w całej okolicy i gdy Durand uciekał, uzbrojeni okoliczni mieszkańcy otworzyli na niego ogień. Urzędnik bankowy, którego porwał gangster został zabity, a on sam otrzymał jedynie lekką ranę. Wiedząc mimo to, że sytuacja jego jest beznadziejna, aby nie wpaść w ręce prześladowców. Durand wszedł z powrotem do banku i odebrał sobie życie.

RADIO

NIEDZIELA, 26 MARCA

7.15 Pieśń „Ave Maria" 7.20 Koncert poranny. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi 9.15 Transmisja nabożeństwa 10.30 Muzyka (płyty) 11.45 Przegląd czasopism

11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.03 Poranek symfoniczny 13.00 Wyjątki z Pism J. Piłsudskiego 13.05 Przegląd kulturalny 13.15 Muzyka obiadowa 14.40 Audycja dla dzieci 15.00 Audycja dla wsi 16.30 Utwory skrzypcowe 16.50 Konerencja wielkopostna 17.05 Montaż radiowy 17.35 Podwieczorek przy mikrofonie 18.25 Chwila Biura Studiów 19.30 Transmisja na Wystawę Światową w Nowym Jorku 20.00 Muzyka lekka (płyty) 20.15 Wiadomości sportowe Przegląd polityczny Dziennik Tygodnik dźwiękowy 21.20 Recital śpiewaczy 21.50 Wesoła audycja 22.30 Potpourri z operetek Lehara 23.00 Dziennik wieczorny Komunikat meteorologiczny 23.05 Wiadomości z Polski w języku angielskim

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

16.30 Recital skrzypcowy Wacława Niemczyka.
17.35 Podwieczorek przy mikrofonie.
21.50 „Śląska Pozytywka".

WARSZAWA II

14.30 Na wiolonczeli gra Rafał Halber. 14.58 Koncert popularny (płyty). 15.58 Muzyka lekka i taneczna (płyty) 21.05 Koncert (płyty) 22.05 Operowa muzyka Webera (płyty). 23.00 Muzyka lekka i taneczna (płyty)

STACJE KROTKOFALOWE

20.00 Dziennik 20.15 Sport 20.20 Muzyka (płyty). 20.30 Audycja dla młodzieży

STACJE KRÓTKOFALOWE

0.05 Muzyka popularna 0.25 Kronika dźwiękowa 0.45 Dziennik w języku polskim i angielskim 1.00 Sport 1.05 śpiewa Chór Orlanda 1.40 Audycja dla młodzieży. 2.00 Gawęda ze słuchaczami w języku angielskim. 2.10 Gra zespół harmonistów

PONIEDZIAŁEK, 27. III

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik 7.15 Muzyka (płyty) 8.00 Audycja dla szkół 11.00 Audycja dla szkół: Pogadanka dla dzieci 11.15 Melodie w rytmie walca (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Audycja południowa. 13.00 Audycja dla kupców i rzemieślników 13.30 Audycja dla liceów. 15.00 Słuchowisko 15.20 Pogadanka sportowa. 15.30 Muzyka obiadowa 16.00 Dziennik. 16.08 Wiadomości gospodarcze 16.20 Kronika naukowa 16.35 Recital wiolonczelowy 17.05 Reportaż 17.20 Audycja muzyczno - słowna 18.00 Audycja dla wsi 18.30 Audycja Związku Rezerwistów 19.06 Koncert rozrywkowy. 20.35 Dziennik, wiadomości meteorologiczne i sportowe. 21.00 Audycja z Watykanu 21.15 Koncert. 21.55 Nowości literackie. 22.10 J. Bach 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Dziennik. Komunikat meteorologiczny 23.05 Wiadomości z Polski w języku francuskim.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

16.35 Recital wiolonczelowy Tadeusza Lifana
17.20 „Operetka i ty".
21.15 Koncert Stow. Miłośników Dawnej Muzyki.
22.10 Bela Fösztörmanyi - Nagy gra utwory J. S. Bacha.

WARSZAWA II.

14.00 Muzyka rozrywkowa. 14.50 Koncert popularny (płyty) 15.55 Muzyka kameralna (płyty). 16.40 Sport. 16.50 Kącik solistów 17.10 Pogadanka 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.40 Muzyka lekka i taneczna (płyty) 21.05 Muzyka (płyty). 21.10 Odczyt. 21.30 Utwory Griega. 21.52 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 22.50 A Bruckner (płyty). 20.00 Dziennik. 20.15 Polska Kapela Ludowa

STACJE KRÓTKOFALOWE

0.05 Koncert. 0.45 Dziennik w języku polskim i angielskim 1.00 Sport. 1.05 Koncert. 2.00 Pogadanka. 2.10 Koncert. 2.35 Ork. dęta.

Dalsze zmiany w składzie Rady Miejskiej

W składzie Rady Miejskiej zajdą dalsze zmiany. Prócz dr. W. Graba-Łeckiego i ks. Stanisława Tworkowskiego, którzy utracili swe mandaty, liczbę tę powiększył p. Klemens Roguski, na którego miejsce wchodzi do Rady z listy zastępców p. Szczepan Walter.

Mandaty radnych dzielnicowych utracili pp.: Józef Jankowski, pracownik dyr. tramw. i ks. Józef Merklejn — kapelan szpitala Dzieciątka Jezus.

Ponadto do czasu zakończenia stosunku prywatno-prawnego z gminą stołeczną, zgodnie z art. 11 ustawy o samorządzie gminy m. st. Warszawy zawieszone zostały na przeciąg dwóch miesięcy mandaty członków rad dzielnicowych pp. Kazimierza Mamczara i Henryka Maciejewskiego.

Targowica miejska w Chełmie przeszła w polskie ręce

(jk) Ostatnio w Chełmie odbył się przetarg na dzierżawę targowicy miejskiej, która od niepamiętnych czasów znajdowała się w rękach żydowskich. W wyniku przetargu Zarząd Miejski wydzierżawił targowicę Polakowi, Janowi Tokarskiemu, pochodzącemu z Poznańskiego, a przybyłemu do Chełma w celach osiedleńczych.

Ten krok władz miejskich należy powitać z uznaniem. Jednak władze miejskie w Chełmie winny zlikwidować także pozostający jeszcze dotąd w służbie miejskiej element żydowski. Trzeba by również pomyśleć o zerwaniu stosunków z wałęsającymi się jeszcze po Zarządzie Miejsk. dostawcami - żydami. I wreszcie — w związku z wydzierżawieniem targowicy Polakowi — należy przypuszczać, że raz w końcu zostanie zlikwidowane w Chełmie nagminnie uprawiane przez żydów spędzanie furmanek wiejskich na postój do podwórzy domów żydowskich.

Dwóch persów — przemytników skazał sąd łódzki

ŁÓDŹ, 24. 3. Przed Sądem Okręgowym w Łodzi odpowiadali dzisiaj dwaj Persowie, mianowicie: Jussuf Parwari i Heussein Kerin, oskarżeni o sprzedaż dwóch dywanów nieoclonych, pochodzących z przemytu. Sąd skazał Persów na łączną grzywnę w wysokości 836 zł. tj. na sumę strat, jaką poniósł Skarb Państwa wskutek nieoclenia tych dywanów.

Rokowania na lotnisku

Niezwłoczną kapitulację Madrytu

zaproponowali parlamentariusze Rady Obr. Narodowej

BURGOS, 24. 3. Wczoraj rano przybyli do Burgos dwaj parlametariusze komitetu obrony narodowej z Madrytu. Są to: minister spraw wewnętrznych Carillo i gen. Ortega.

Przedstawiciele komitetu obrony narodowej, jak donosi prasa miejscowa, są upoważnieni do rokowań z gen. Franco. Zaproponowali oni bezzwłoczne i bezwarunkowe poddanie się Madrytu, całkowite rozbrojenie armii czerwonej i uznanie gen. Franco jako szefa państwa i wodza hiszpańskich sił zbrojnych. Żądają natomiast zapewnienia, iż niektórzy z przewódców republikańskiej Hiszpanii będą mogli schronić się do zagranicę.

Samolot, który przywiózł parlamentariuszy, wylądował na lotnisku w Burgos wczoraj rano o godz. 10.55. Na lotnisko nie dopuszczono nawet dziennikarzy. Rokowania rozpoczęły się w zabudowaniach, mieszczących się na lotnisku.

Wejście wojsk gen. Franco do Madrytu przewidziane jest rzekomo na dzień jutrzejszy.

Na decyzję poddania Madrytu wpłynęła rzekomo **krytyczna sytuacja w stolicy, gdzie podobno codziennie umiera z powodu braku żywności i różnych chorób około 2 tys. osób.** Komitet obrony narodowej gwarantuje rzekomo jedynie poddanie Madrytu, ponieważ władza jego nie jest uznawana na całym obszarze Hiszpanii republikańskiej.

Wdzięczność dla Hitlera

Serdeczne stosunki z Polską

Węgierska polityka zagraniczna

BUDAPESZT, 24. 3. Minister Csaky w przemówieniu, wygłoszonym na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych parlamentu omówił okoliczności, wśród jakich odbyło się zajęcie Rusi Podkarpackiej przez wojska węgierskie.

Nasze stosunki z Niemcami — mówił minister — opierają się na wzajemnym zaufaniu. I bez życzliwości Niemiec Węgry nie znajdowałyby się na drodze do wzmocnienia. Wszyscy tak w kraju, jak i zagranicą, powinni brać pod uwagę oświadczenia kanclerza Hitlera, że potrzebne są silne i niezależne Węgry, które jako czynnik samodzielny mają doniosłe znaczenie w życiu politycznym środkowej Europy. **Rząd starał się szczególnie o to, by w związku z akcją na Rusi Podkarpackiej nikogo o nic nie prosić, nikomu nic nie obiecywać, ale dokonać jej przyłączenia własnymi siłami.**

Omawiając rozmowy węgiersko rumuńskie w związku z przyłączeniem Rusi Podkarpackiej do Węgier, **min. Csaky stwierdził, że rząd węgierski pragnie obecnie w dalszym ciągu dążyć do rozwoju sąsiedzkich stosunków z Rumunią, jak również podjąć bezpośrednie pertraktacje w sprawie wspólnych interesów, wypływających z nowej wspólnej granicy, a także ewentualnie i w innych sprawach, jednak w żadnym wypadku nie w takich okolicznościach, by za plecami wysłanników rumuńskich stała zmobilizowana armia. Węgry nie mają zamiaru szukać dalszych komplikacyj.**

Mówiąc o Polsce, **min. Csaky stwierdził: ze wzmocnionego naszego zaufania wobec Polaków wypływa ta szczera i głęboka przyjaźń, jakiej wzruszające spontaniczne objawy widzieliśmy na przełęczy tucholskiej, gdy żołnierze polscy i węgierscy po raz pierwszy ściskali sobie dłonie na wspólnej granicy.**

Po zajęciu dwóch powiatów

Wojska węgierskie okopały się

Słowacy powołują się na gwarancję Rzeszy

BRATYSŁAWA, 24. 3. Jak donoszą z pogranicza słowacko-węgierskiego, **wojska węgierskie w dniu dzisiejszym przerwały marsz wgłąb Słowacji, okopując się na zajętych pozycjach.**

Dzień dzisiejszy był bardzo ożywiony, jeśli chodzi o próby załatwienia konfliktu na drodze dyplomatycznej. **Do rządu węgierskiego została skierowana nota, w której Słowacy domagają się wycofania wojsk, proponując zwołanie mieszanej komisji delimitacyjnej, któraby ostatecznie uregulowała granice.** Węgrzy dotychczas nie odpowiedzieli na notę słowacką.

Rokowania w tej sprawie komplikuje fakt, że Słowacy posiadają coprawda swojego reprezentanta dyplomatycznego na Węgrzech, który jednakże dotychczas nie jest akredytowany przy rządzie węgierskim.

Jak twierdzi się tutaj, Słowacja nie zamierza zrezygnować z zabranych dwóch powiatów. „Slovak" pisze, że „nienaruszalność granic Słowacji, jest w myśl umowy podpisanej wczoraj w Berlinie, zagwarantowana przez Rzeszę niemiecką".

Rozważaniom nad tym zagadnieniem poświęcone było dzisiejsze posiedzenie rady ministrów, które odbyło się w godzinach popołudniowych przy udziale wszystkich członków gabinetu pod przewodnictwem premiera ks. Tiso.

Walki powietrzne

Zabici i ranni

BRATYSŁAWA, 24. 3. Minister obrony narodowej Słowacji płk. Czatlosz oświadczył dzisiaj korespondentowi ATE, że w czasie utarczek na granicy słowacko-węgierskiej zostały zestrzelone dwa samoloty słowackie. Ilość zabitych i rannych po stronie słowackiej nie jest ustalona. W każdym razie nie przewyższa kilkudziesięciu ofiar.

BRATYSŁAWA, 24. 3. Samoloty węgierskie pojawiły się w godzinach popołudniowych nad Nową Wsią Spiską, zrzucając na lotnisko bomby zapalające. Kilka osób zostało zabitych, a ponadto bombardowanie wyrządziło znaczne szkody rzeczowe.

Lotnictwo słowackie bombardowało dziś miasto Sobrance, zajęte przez piechotę węgierską oraz kolumnę czołgów i samochodów pancernych. Bliższych danych o rezultatach tego bombardowania narazie brak.

Z wielkich ćwiczeń O. P. L. w Warszawie



Gaszenie „pożaru" w B. G. K.

S. p. Karol Wierczak

W piątek zmarł w Warszawie śp. Karol Wierczak, znany działacz narodowy b. poseł Stronnictwa Narodowego, później wiceprezes a ostatnio członek Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego.

Śp. Karol Wierczak **zajmował się działalnością społeczną i polityczną** od lat najmłodszych. Ceniony przez wszystkich za niepospolite zalety umysłu i charakteru wyróżniał się **szczególnie ofiarnością, niespożytą energią i ruchliwością w działaniu, a w stosunkach osobistych rzadko spotykaną uczynnością.**

Będąc jednym z najpopularniejszych działaczy politycznych w stolicy, cieszył się sympatią nawet przeciwników politycznych.

Cześć Jego pamięci!

Tymczasowa konfiskata

majątków żydowskich

KŁAJPEDA, 24. 3. Rozszerzenie ustaw żydowskich na kraj kłajpedzki rozpoczęto wydaniem dekretu w sprawie natychmiastowego zakazu praktyki dla sędziów i adwokatów żydowskich. W celu uniknięcia odpływu kapitałów żydowskich za granicę i ustalenia dokładnego żydowskich objektów majątkowych, zarządzono tymczasową konfiskatę wszystkich majątków żydowskich.

Komitet francusko-niemiecki

postanowił jednomyślnie

zawiesić swą działalność

PARYŻ, 24. 3. Jak donosi „Le Journal", w związku z ostatnimi wydarzeniami komitet francusko-niemiecki, utworzony w końcu r. 1935 w celu przyczynienia się do zbliżenia francusko - niemieckiego, postanowił jednomyślnie zaprzestać swej działalności. Decyzja ta **będzie zakomunikowana przewodniczącemu komitetu niemiecko - francuskiemu w Berlinie. Zwołane będzie zgromadzenie ogólne, które wypowie się za utrzymaniem lub rozwiązaniem** grupy.

Prez. Lebrun powrócił

entuzjastycznie witany w Paryżu

PARYŻ, 24. 3. Powrót prezydenta Lebruna z wizyty londyńskiej do Paryża, który nastąpił w piątek po południu, miał charakter szczególnie uroczysty i stał się manifestacją przyjaźni francusko - angielskiej. Domy na ulicach miasta, którymi prezydent przejeżdżał, zostały udekorowane flagami o barwach francuskich i angielskich. Orszak prezydenta, powracającego z dworca do pałacu Elizejskiego, witały nieprzeliczone tłumy, wznosząc entuzjastyczne okrzyki na cześć prezydenta.

W kołach politycznych Paryża podkreślają duże zadowolenie z przebiegu i wyników wizyty prezydenta. Nie tylko dzięki niezwykłej serdeczności nabrała ona wyjątkowego charakteru. **W kołach politycznych panuje bowiem przekonanie, że na skutek rozmów prowadzonych podczas wizyty między kierownikami polityki francuskiej i angielskiej, wywarła ona również duży wpływ na poważniejsze zajęcie się Anglii zagadnieniem wprowadzenia powszechnej służby wojskowej.**

Jako pierwszy krok w tym kierunku przewidywane jest **postawienie wkrótce na porządku dziennym sprawy t. zw. powszechnego rejestru wojskowego.**

Afera obyczajowa w Poznaniu

POZNAŃ, 24. 3. Policja poznańska ujęła 71-letniego Bartłomieja Pruszyńskiego, dozorcę domu, pod zarzutem dopuszczania się czynów niemoralnych z nieletnimi. Dochodzenie stwierdziło, że Pruszyński od szeregu lat, mimo swego podeszłego wieku, deprawował kilkuletnie, lub kilkunastoletnie dziewczęta. Winę jego stwierdzono w 10-ciu wypadkach w stosunku do dziewcząt w wieku od 6 — 12 lat.

Nowela o ustroju sądownictwa

uchwalona przez Radę Ministrów

W dniu 24 b. m. odbyło się pod przewodnictwem premiera gen. Sławoja Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów, na którym przyjęto m. ni. kilka projektów ustaw w sprawie ratyfikacji umów międzynarodowych, projek ustawy o wykonywaniu pracy na rachunek grzywny, projekt noweli do prawa o ustroju sądów powszechnych, projekt ustawy o zmianie niektórych przepisów w sprawach pracowniczych na ziemiach odzyskanych, włączonych do woj. śląskiego oraz projekt ustawy o pokrywaniu kosztów leczenia w szpitalach publicznych.

Rada Ministrów uchwaliła ponadto rozporządzenie o przygotowaniu w czasie pokoju obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej w dziedzinie budownictwa przemysłowego.

Powszechna służba wojskowa

przedmiotem obrad Komitetu Obrony Imperium

LONDYN, 24. 3. Odbyło się posiedzenie komitetu obrony Imperium pod przewodnictwem premiera Chamberlaina.

W posiedzeniu wzięli udział: minister wojny Hore Belisha, pierwszy lord admiralicji lord Stanhope, minister lotnictwa sir Kingsley Wood, minister koordynacji zbrojeń lord Chatfield, min. dominiów sir Thomas Inskip, min. kolonii Malcolm MacDonald, min. spraw zagr. lord Halifax, kanclerz skarbu sir John Simon i lord strażnik pieczęci prywatnej sir John Anderson. **Tematem obrad miała być sprawa ewentualnego wprowadzenia powszechnej służby wojskowej w Anglii.**

Zwolnienie 170 tys. więźniów

BUDAPESZT, 24. 3. „Esti Ujsag" donosi z Białogrodu, że rada regencyjna udzieliła imieniem młodego króla jugoslowiańskiego amnestii dla 170.000 więźniów politycznych. Liczba ta obejmuje wszystkie osoby, skazane z powodu przestępstw politycznych przed dojściem do władzy gabinetu premiera Cvetkovic'a.

Kary śmierci

zażądał prokurator

dla Weidemanna

PARYŻ, 24. 3. Prokurator zażądał dla Weidmanna kary śmierci. W poniedziałek oczekiwane są mowy prokuratorskie w sprawie współoskarżonych Million'a, Blanc'a i Colette Fricot. Wyrok oczekiwany jest pod koniec przyszłego tygodnia.

Czy min. Beck

pojedzie do Anglii?

LONDYN, 24.3. Premier Chamberlain, zainterpelowany w Izbie Gmin czy i kiedy min. Beck odwiedzi Londyn, nie udzielił na te pytania odpowiedzi.

Złóż ofiarę na F. O. N.

Makabryczne odkrycie w lesie

Zabójstwo 14-letniej uczenicy

Michał Garbarski, mieszkaniec z Otwocka, jadąc rowerem przez las, zauważył zwłoki młodej dziewczyny, leżące pod drzewem. Garbarski zawiadomił o tym policję, która przybywszy na miejsce ustaliła, że są to zwłoki 14-letniej uczenicy Ireny Rogozińskiej, mieszkanki Teklina. Wszystkie szczegóły ustalone przez śledztwo wskazują na to, że uczenica została zamordowana. Energiczne dochodzenia w toku.

Złoto płynie do Ameryki

Jeden ze skutków alarmów wojennych

LONDYN, 24. 3. Amerykański statek Manhattan opuścił dziś Southampton z rekordowym ładunkiem 926 **skrzyń złota, wartości około 200 milionów funtów, udając się do Ameryki.**

W ciągu ostatnich 2-ch dni statki idące do Ameryki zabrały ładunki złota w wysokości około 30 milionów funtów. W dniach od 20 do 23 marca Anglia eksportowała do Stanów Zjednoczonych 13,637.694 funtów w złocie.

Transporty te dowodzą nerwowych nastrojów kontynentalnych kół finansowych z powodu rozwoju wypadków w środkowej Europie.

Katastrofa lotnicza w Kolumbii

8 śmiertelnych ofiar

BUENOS AIRES, 24. 3. Według otrzymanych tu wiadomości z Bogoty, wydarzyła się w Kolumbii tragiczna katastrofa lotnicza. Samolot pasażerski, lecący z miejscowości Barranquilla do Bogoty, spadł ze znacznej wysokości w okolicach miejscowości La Tolda, rozbijając się doszczętnie.

Pilot, dwóch członków załogi i pięciu pasażerów zginęło na miejscu. Przybyła na miejsce wypadku brygada ratownicza znalazła tylko szczątki spalonego samolotu i zwęglone do niepoznania zwłoki nieszczęśliwych ofiar wypadku.

REDAKCJA: Warszawa Al. Jerozolimskie 121 Telefony 666-62 (sekretariat 666-99 (ogólny)
ADMINISTRACJA: Warszawa Nowy Świat 15 m. 1 — I piętro Zarząd i Dział Ogłoszeń tel. 224-40 Kierownictwo biura kasa buchalteria 224-50 Prenumerata tel 309-32 Konto rozrachunkowe Nr 2. Konto P. K. O. Nr. 23.400 Skrzynka Pocztowa 745 Adres telegraficzny: ABC Warszawa
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103, tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13, 15—18. Poznań. 27 Grudnia 2 Włocławek. Cyganki 34. 135. Kalisz, Rzeźnicza 4. tel. 477. Katowice ul. Starowiejska 3
PRENUMERATA: miejscowa (z odniesieniem do domu) i na prowincji zł. 3.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00 Wyd. B (z premią książkową) 5.50.
Za zwrot nadesłanych, a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada.

Redaktorzy działów: **Jan Korolec** — publicystyka polityczna, **Jan Wyszyński** — dział zagraniczny, informacje polityczne i sprawozdania sądowe, **Antoni Szperlich** — dział gospodarczy i miejski, **Stanisław Włodek** — informacje i depesze nocne, **Andrzej Płodowski** — dział prowincjonalny, sportowy i akademicki, **Witold Domański** — dział kulturalny, **Tadeusz Żakiewicz** — kierownik działu ogłoszeń.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.

Odbito w „Drukarni Literackiej", Warszawa, Al. Jerozolimskie 121